Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok VIII. — Nr. 33.

Drobne ogłoszenia za słowo zł. 0.10 — dla poszukujących posad zł. 0.05 — zasłowe drobne o treści matrymonialnej zł. 0.12 — wiersz milim. jednoszpaltowy zł. 0.10 — wiersz w rubryce „Nadesłane" zł. 0.25 — wiersz milimetrowy po kronice zł. 0.40 — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy zł. 0.50 — Za układ tabelaryczny, komplikowany 50 proc.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 7. — Telefon 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 401.100.

Czekolada A. Piasecki Sp. Akc. Kraków

NAWOZY SZTUCZNE

sole potasowe, kainit, superfosfat mineralny siarczan amonowy

na długoterminowy kredyt

dostarcza hurtowo

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S.A.

Telefon 2078. KRAKÓW, SŁAWKOWSKA l. 1. Żądać ofert!

LUTY

9

Poniedziałek

Dziś 8-go Jana z M.—jutro 9-go Apolonji p, Cyryla Dzień trwa w miesiącu lutym 9 g. 29 min. — 10 g. 57 minut.

Ostatnia kw. 16. II. o 11. Nów 23. II. o godz. 3 ciej.

MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻY

Kraków-Podgórze, ul. Nadwiślańska L. 16,

FILIA: Kraków, ulica Szczepańska L. 3.

JEDWABIE NADESZŁY!!

W kinoteatrze „WARSZAWA" W kinoteatrze „WARSZAWA"

Cały Kraków szaleje z zachwytu!

Arcydzieło sztuki filmowej „DZWONNIK Z NOTRE DAME"

Początek seansów dziś w niedzielę o godz. 3-ej, 5-ej, 7-ej i 9-ej, w dni powszednie początek seansów o godzinie 5-tej.

Z poza Oceanu dochodzi nas potężny dźwięk dzwonu...

Dzwonią pradawne dzwony cudownej katedry paryskiej „Notre Dame"... Dzwonią metaforycznie — na ekranie. Sygnalizują wcielenie przez amerykańską wytwórnię **„Uniwersalfilm"** — Wiktora Hugo „Notre Dame de Paris".

Ta najfantastyczniejsza z powieści wielkiego pisarza i artysty, misternie rzeźbiącego rytmiczne słowo francuskie, to wiekopomne **dzieło, które powstało z nienawiści do wszelkiej banalności i z miłości do najszczytniejszego ideału,** doczekało się zrealizowania przez Carla **Laemmle, wielkiego współzawodnika Griffitha.**

Świetny krytyk sztuki ekranu w Ameryce **Alan Dale** oddaje hołd pracy Laemmle'a w superlatywach pełnych zachwytu, mówiąc, że stworzył on **film „epokowy", przewrotowy, pozostawiający wrażenie niezatarte, prześcigający największe arcydzieła.** Pojawiła się na wstędze amerykańskiej **katedra Paryska, zdobna w czarcie i zwierzęce figury, wraz z wszelkiemi dziwami, które oplótł wokół jej wież misternych genjusz poety.** Pojawiły się owe **okrutne, dziwaczne maski,** pomiędzy które Hugo rzucił **czarującą postać tkliwej i nieszczęśliwej cyganki Esmeraldy,** kreowanej przez nową gwiazdę, — piękną **Ruth Miller.**

Triumfatorem jest, zdaniem krytyków, **Lohn Chaney,** wcielający **najoryginalniejszą postać w literaturze** — garbatego dzwonnika z „Notre Dame", **Quasimodo,** który ohydnie brzydką twarz potwornego karła-kaleki łączy z

moralną potęgą najpiękniejszej duszy, zdolnej do najczulszej miłości.

Pojęcie o rozmiarach tego arcydzieła filmowego daje już choćby tylko ten fakt, że **na piaskach Kalifornji umyślnie wybudowano dlań kopję Paryża z roku 1842-go wraz z katedrą Notre Dame.**

Gigantyczny kontur kościoła i postać dzwonnika-garbusa Quasimodo, małpiemi susami przewijająca się pośród kamiennych wykuszy, zlewają się w jeden **niesamowity, trudny do opisania, wspaniały obraz.** Momenty, kiedy dzwonnik czepia się lin u dzwonów, kiedy skacze na dzwony, budzą mimowoli pytanie, jakiemi środkami, jakiem skupieniem się mógł przeobrazić się Lohn Chaney w tę kreaturę zwyrodniałego rachityka, który potrafi równocześnie przyswoić sobie najtkliwsze uczucia ludzkie.

Sceny kaźni i zalewania tłumów roztopionym ołowiem, ścinają wprost krew w żyłach.

Zdaniem fachowej krytyki **„Dzwonnik z Notre Dame"** kładzie kamień węgielny pod gmach nowej sztuki filmowej.

Tłumy publiczności krakowskiej, zapełniające codziennie kinoteatr „Warszawę", mają niezwykłą sposobność ocenić te **walory estetyczne, reżyserskie, dekoracyjne, oraz pracę budowniczych, ekspertów i uczonych,** które zmobilizował kapitał nielada — przeszło **półtora miljona dolarów.**

Restauracja i Kawiarnia

„ZAKOPANE"

w Krakowie na plantach

obok Teatru im. Słowackiego, od strony pomnika M. Bałuckiego, w pobliżu dworca kolejowego

Wydaje śniadania, obiady, kolacje

Obiad z trzech dań 1 zł. 30 gr.

Kuchnia domowa czynna cały dzień do 12 w nocy.

Codziennie koncert muzyki salonowej od 7.30 wieczór do 12-tej w nocy.

Hulaj pole na Kresach Wschod. nie ustaje.

W związku z wiadomością o zjawieniu się na odcinku granicznym na terenie województwa nowogródzkiego bandy, która usiłowała przedrzeć się na nasze terytorjum komunikują nam, że kierunek, w którym się banda posuwała wskazuje niejako, iż objektem napadu miał być majątek Smolicze. Po drodze banda spotkała się z patrolem K. O. P. Wywiązała się walka, w której został ranny jeden z naszych szeregowców. Straty bandy są nieznane, w każdym razie banda zmuszona została do wycofania się na teren sowiecki.

Łuck. 6 bm. Na terytorjum sowieckiem w pobliżu granicy wybuchają w dalszym ciągu pożary. W nocy z 4 na 5 bm. posterunki nasze spostrzegły znowu po stronie sowieckiej w kierunku Szepietówki (Wołyń) dwa pożary. Charakter tych pożarów dotąd jest nieznany.

Wilno. 6 bm. Dowódca oddziału K. O. P. w miejscowości Hołubicz (ziemia wileńska) zwrócił się do dowódcy sowieckiej straży granicznej z żądaniem zwrócenia szeregowca K. O. P. Józefa Zbierańskiego, który zaginął podczas obchodu granicy dnia 2 bm. Dowódca sowiecki zażądał wzamian zwrócenia dwóch bolszewików, przychwyconych na naszej stronie w nocy z 31 stycznia na 1 lutego br.

Stołpce. 6 bm. Kilku rabusiów napadło pod Stołpcami na torze kolejowym, prowadzącym do Horodzieja na powracającego z pracy pomocnika maszynisty kolejowego, któremu zrabowano zegarek i 10 zł. Napadnięty wskazał tylko, że było czterech napastników, uzbrojonych w karabiny rosyjskie i że po napadzie odeszli w kierunku Baranowicz. Jak się okazało, że mniej więcej w tej samej miejscowości o kilka godzin wcześniej znaleziono na drodze prowadzącej ze Stołpie do Mikołajewszczyzny zwłoki mieszkańca tej wsi Siemieniuka, zamordowanego prawdopodobnie przez tychże bandytów. Dochodzenie prowadzi policja powiatowa. Jest przypuszczenie, że wchodzą tu w grę porachunki osobiste.

Aresztowanie kolejarzy pol.

Gdańsk. 7 bm. Władze bezpieczeństwa otrzymały wiadomość z Górnego Śląska, iż w zeszłym tygodniu policja niemiecka aresztowała w powiecie Raciborskim kilku kolejarzy Polaków, oskarżając ich o udział w związku powstańców śląskich. Oprócz tego w Dzierzgowicach powiatu Kozielskiego aresztowano trzech Polaków, a w powiecie Wielkostrzeleckim urządzono formalną obławę na wszystkich Polaków, którzy biorą udział w życiu społecznem.

UJĘCIE AGITATORA KOMUNISTYCZNEGO WRAZ Z DRUKARNIĄ.

Białystok. 7 bm. Do wiadomości władz bezpieczeństwa doszło, iż zamieszkały w Białymstoku 21-letni podający się za Symchę Abramowicza, a faktycznie Epstein jest na usługach Sowietów i trudni się b. podejrzanemi manipulacjami: agitacją i kolportowaniem bibuły komunistycznej, którą wozi i przywozi z Warszawy.

Po pewnej obserwacji rzekomy Abramowicz vel Epstein został przed kilku dniami zatrzymany na jednej z ulic Białegostoku. Przy „Abramowiczu" udającym spokojnego przechodnia znaleziona została ręczna drukarnia domowa w niedużym pudełku z rosyjskiemi czcionkami, przystosowana do drukowania komunistycznych jednoszpaltowych odezw.

Są poszlaki, iż poszukiwany od dawna Abramowicz Epstein przyjeżdżał b. często do Warszawy, jak i wielu innych komunistów.

ZAKOŃCZENIE PRAC KURSU OŚWIATOWEGO.

Dnia 5 lutego br. zakończył prace kurs oświatowy zorganizowany przez zarząd główny polskiej macierzy szkolnej w Warszawie. Kurs ten rozpoczął się dnia 27 listopada 1924 r. i poświęcony był teorji i praktyce społecznej pracy oświatowej pozaszkolnej. Słuchaczami, których było ogółem 123 byli słuchacze absolwenci wyższych uczelni w Warszawie, którzy bądź już teraz pragną brać udział w pracy oświatowej, bądź też przygotowują się do tej pracy na obszarze państwa, obok tych posterunków zawodowych, na których niezadługo staną.

Wykłady na kursie wygłaszali pp. Andrzej Nowak, Józef Lewicki i Józef Stemler. Do ćwiczeń praktycznych z zakresu bibljotekarstwa zgłosiło się 20 osób do ćwiczeń próbnych prelegenckich 31 osób. Znaczna ilość słuchaczów kursu zapisała się w poczet członków akademickiego Koła Macierzy, część zaś pracować będzie z ramienia sekcji prelegentów P. M. S. w Warszawie.

W uznaniu pracy kierownika kursu dyrektora J. Stemlera złożyli słuchacze 60 złotych na cegiełkę jego imienia w Domu Macierzy.

Nienawiść hajdamaków do Polski.

Lwowska „Gazeta Codzienna" przynosi opis niezwykłego sposobu agitacji hajdamackiej, uprawianej w Małopolsce. Oto w miasteczku Dubiecku, koło Przemyśla, w szkole miejscowej, utrzymywanej kosztem rządowym, kierowniczką jest zagorzała ukrainka, Kańska, odnosząca się wrogo do ludności i władz polskich. Pomocnica jej, Polka, wszedłszy w tych dniach do sali szkolnej, spostrzegła, że z portretu Prezydenta Rzeczypospolitej wiszącego na ścianie, ktoś powydzierał oczy. Rozpoczęła indagować dzieci i wypytywać, kto to zrobił, a po dłuższych badaniach, dzieci wskazały na jednego małego chłopca. Chłopak ów rzeczywiście się przyznał i oświadczył, że zrobił to na skutek namawiań „pana wójta"(!!), który przychodząc do nich do chaty, w słowach nie nadających się do powtórzenia lżył Prezydenta Wojciechowskiego i wogóle wszystkich Polaków. Gdy dowiedziała się o tem Kańska, rozpoczęła wśród dzieci agitację, której wynikiem było, że wszystkie następnie wyparły się wiadomości o sprawie i sprawcy, a nawet ten, który się przyznał, potem zaprzeczył. W sprawie tej skierowano doniesienie do policji.

Rozpoczęcie procesu Umińskiej w Paryżu.

Paryż. (PAT.) 7 bm. **Na godzinę przed otwarciem procesu przeciw Umińskiej zaczęły napływać do sali olbrzymie tłumy publiczności. Specjalny stół został zarezerwowany dla prasy polskiej, na sali panuje atmosfera pełna sympatji dla oskarżonej. Ogłoszenie wyroku oczekiwane jest dzisiaj o godz. 5 popołudniu. Jak donosi Agencja Havasa proces Stanisławy Umińskiej wywołał wielkie zainteresowanie w prasie paryskiej. Pisma w dłuższych artykułach przypominają bolesną tragedję jaka się wydarzyła w szpitalu Brousse i wyrażają sympatję dla oskarżonej, której uwolnienie uważają za pewne. „Journal" pisze, że Umińska będzie musiała odpowiadać za popełnienie czynu, który prawo kwalifikuje jako zbrodnię, który jednak powszechne współczucie już rozgrzeszyło.**

Aresztowanie urzędnika naszego Ministerstwa S. Z

Warszawa. (AW.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że na skutek badań władz rządowych w sprawie szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych, aresztowano urzędnika M. S. Z. Litauera. Minister sprawiedliwości na skutek interwencji władz wyższych polecił uwolnić z aresztu p. Litauera. P. Litauer za czasów okupacji niemieckiej brał czynny udział w życiu organizacji społecznych i politycznych w Łodzi i Warszawie a następnie przy organizacji urzędów polskich. Pracował w roku 1920 do ostatnich czasów na placówkach zagranicznych polskich m. in. w Berlinie, Charkowie i Moskwie. Z końcem roku ubiegłego p. Litauera odwołano do centrali M. S. Z. z Moskwy.

JESZCZE JEDNA SENSACYJNA AFERA WOJSKOWA W KRAKOWIE.

Kraków, 8 lutego.

(h) Równocześnie niemal z aferą poborową wyłoniło się w Krakowie **nowe nadużycie**, tym razem w **intendanturze wojskowej.**

Na polecenie prokuratury wojskowej **aresztowano kpt. Zatloukala** pod zarzutem **sprzeniewierzenia około 100.000 zł** na szkodę skarbu wojskowego. Aresztowany był referentem kwaterunkowym intendantury. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy mjr. K. S. Witold **Żebracki.**

JAK NATRAFIONO NA ŚLADY NADUŻYĆ POBOROWYCH W KRAKOWIE.

Kraków, 8 lutego.

Jak już donosiliśmy, w **krakowskiej powiatowej komendzie uzupełnień** popełniono szereg **nadużyć na tle poborowem,** wskutek czego prokuratura wojskowa poleciła aresztowanie sierżanta sztabowego **Pałaszyńskiego,** którego odstawiono do wojskowych więzień sądowych na Montelupich.

W toku dalszych dochodzeń **zawieszono w urzędowaniu 3 wyższych oficerów, oraz 2 sierżantów zawodowych,** zajętych w biurach P. K. U. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy mjr. K. S. **Żebracki** i prok. ppłk. K. S. dr. **Cięciel.**

Do wykrycia całej tej afery poborowej posłużył następujący fakt: Kilka miesięcy temu stanął przed sądem cywilnym niejaki **Wetstein,** żyd, oskarżony **o sfałszowanie i podrobienie dokumentów akademickich celem uchylenia się od służby wojskowej** przez uzyskanie odroczenia służby na czas studjów. Po odsiedzeniu kary, wymierzonej przez sąd cywilny, Wetstein, **wcielony do armji, zdezerterował** i przez dłuższy czas ukrywał się przed żandarmerją wojskową. Ujęty w ostatnich miesiącach ub. roku, **skazany został** przez sąd wojskowy w Krakowie za zbrodnię dezercji **na 8 miesięcy więzienia.**

Tok dochodzeń przeciw Wetsteinowi w okresie śledztwa sądowego **naprowadził władze wojskowe na ślady nadużyć poborowych w P. K. U.** i od tego czasu zaczęto pilnie baczyć na sposób urzędowania pewnych podoficerów w urzędzie poborowym.

Spodziewamy się, że Dowództwo Okręgu Korpusu krakowskiego wyda w sprawie tej afery wyczerpujący komunikat dla uspokojenia opinji publicznej, gdyż dotąd władze wojskowe trzymają całą sprawę w ścisłej tajemnicy. Ponadto chodzi tu przecież o oczyszczenie armji polskiej z wyolbrzymionych pogłosek, jakie kursują po Krakowie i plamią w czambuł honor polskiego żołnierza.

LICZBA BEZROBOTNYCH W WOJEWÓDZTWIE KRAK. WZRASTA.

Jak się dowiadujemy, ogólny stan bezrobocia w miesiącu styczniu br. na terenie województwa krak. uległ znacznemu pogorszeniu. Podczas gdy w grudniu ub. r. liczba bezrobotnych wynosiła 4329 osób, to w miesiącu styczniu cyfra ta wzrosła do 4974 osób. Wzrost liczby bezrobotnych spowodowany został w pierwszym rzędzie zastojem w ruchu budowlanym, oraz dalszą redukcją robotników w fabrykach i kopalniach.

PRZENIESIENIA W SĄDOWNICTWIE W KRAKOWIE.

W dniu wczorajszym s. s. o. Stokłosa, przydzielony do krak. sądu okręg. karnego z Międzychodzie (w Poznańskiem) objął kierownictwo II. Senatu w krak. sądzie okręg. karnym, zaś dotychczasowy kierownik tego Senatu s. s. o. dr. Feil przeniesiony został do sądu okręg. cywilnego w Krakowie.

NIE CHCE N. P. R. IŚĆ Z KORFANTYM.

Warszawa. T(el. wł.) 8 bm. Prezes Klubu parlamentarnego N. P. R. poseł Popiel złożył oświadczenie, zaprzeczające kategorycznie wszelkim pogłoskom, o jakichkolwiek rokowaniach N. P. R. z Ch. D. i Korfantym i „Piastem" w sprawie utworzenia centrum w Sejmie.

BUŁAWA SOBIESKIEGO.

Lwów. 6 bm. Do Lwowa przybył z Wiednia pośrednik od właściciela buławy Sobieskiego. Pragnie on tę pamiątkę sprzedać za 100 tys. dolarów. Buława ma być autentyczna według badań znawców wiedeńskich. Wewnątrz jest dokument podpisany przez ówczesnego feldmarszałka wiedeńskiego, Sternberga. Buławę tę Austrja ofiarowała Sobieskiemu po zwycięstwie pod Wiedniem — jak twierdzi właściciel. Buława jest srebrna, na jabłku jest wizerunek Jana Sobieskiego, rękojeść ma pół metra długości i zaopatrzona jest orłem polskim.

DELEGACJA KRESÓW WSCHODN. U RZĄDU.

Warszawa. (PAT.) 7 bm. Prezes Ministrów p. Wł. Grabski przyjął wczoraj członków Prezydjum miasta Białegostoku wraz delegacją tamtejszych przemysłowców w sprawie udzielenia kredytów rządowych dla białostockiego przemysłu włókienniczego. Pan minister Thugutt przyjął wczoraj delegację osadników wojskowych i cywilnych z kresów wschodnich.

Odpowiedź turecka na notę grecką

Konstantynopol. (PAT). W odpowiedzi na protest grecki rząd turecki oświadczył między innemi, że będzie bezwarunkowo szanował urzędowanie Kościoła grecko-prawosławnego, jednakże obstaje nadal przy prawie swobodnego wykonywania postanowień traktatu lozańskiego. Wydalenie patrjarchy zostało, zdaniem rządu tureckiego, przeprowadzone tak samo formalnie, jak wydalenie kalifa. W kołach tureckich zaznaczają, że spór o wydalenie patrjarchy dałby się załagodzić, gdyby patrjarcha Konstantyn podał się do dymisji : gdyby się odbyły nowe wybory patrjarchy.

Przegląd prasy.

Sprawa zasadnicza. — O prestige uroczystych przyrzeczeń. — Odpowiedzialność ustalona. — Podejrzane zabiegi p. Korfantego. — Tajemnica hut górnośląskich.

Kraków, 8 lutego.

Sprawa gdańska, która odpłynie do Ligi Narodów, wywołała, jak wspomnieliśmy, **wybitnie spokojne oceny** ze strony prasy polskiej. Batalja genewska, która się rozpocznie w pierwszym rzędzie nad kwestją gdańską, **musi rozstrzygnąć zasadnicze pytanie co do stosunku Wolnego Miasta do Polski.** Rzecz sięga samych podstaw:

„Bo wreszcie — pisze **„Warszawianka"** — coraz wyraźniej zarysowuje się pytanie:

— Jaki jest cel tych wszystkich tarć w Gdańsku?

Sprzymierzeni, prowadząc wojnę przeciw Niemcom i pragnąc Polsce wskazać drogę w tym przełomie dziejowym, oświadczyli w orędziu Prezydenta Wilsona z 8 stycznia 1918 i w uchwale wersalskiej Pierwszych Ministrów Anglji, Francji i Włoch z 3-go czerwca 1918, że **będzie stworzone niepodległe Państwo Polskie z dostępem do morza,** a przedstawiając Delegacji Niemieckiej gotowy Traktat Wersalski dnia 16-go czerwca 1919 stwierdzili w piśmie p. Clemenceau, że **Wolne Miasto Gdańsk zostało stworzone, aby Polska miała w nim swój port i jego kierownictwo.** A dzisiaj stan rzeczy jest taki, że Gdańsk, starając się zniszczyć wszystkie traktatowane prawa państwowe Polskie dające jej dostęp do morza, jest zarazem placówką odwetowej polityki Niemiec. Przeciwieństwo tego, co było zamierzone, a tego, co jest w rzeczywistości, **urosło do rozmiarów nieprawdopodobnych".**

Polska upomni się o swoje prawa oparte o uroczyste uchwały Mocarstw Sprzymierzonych. **„Czas"** zapowiada już dzisiaj:

„Dużo będzie zależeć od dwóch czynników: 1) od komisarza polskiego w Gdańsku, p. Strassburgera, który powinien zebrać jak najdokładniej materjał faktyczny odnoszący się do przeszkód przez Gdańsk nam stawianych i o poniesionych przez Polskę szkodach, 2) od naszego zastępcy na Radzie Ligi, która się będzie odbywać w marcu. Zastępcą tym, jak donoszą dzisiejsze wiadomości, będzie **minister spraw zagranicznych,** który w zrozumieniu wysokiej doniosłości sprawy gdańskiej, zamierza osobiście stanąć przed Radą Ligi i bronić polskiego punktu widzenia.

Należy więc mieć ufność, że sprawa jest w dobrych rękach. Polski Komisarz w Gdańsku odznacza się energją i znajomością rzeczy, a jako były minister handlu ma pełne zrozumienie, przez co i w jakim stopniu cierpimy. Minister Skrzyński ma w Radzie Ligi stanowisko silne — jakiego z pewnością żaden polski minister spraw zagranicznych nie miał. Swojem umiarkowaniem, rozwagą, wymową, a w niemałej mierze swoją tendencją pacyfistyczną, którą z taką konsekwencją głosi i przeprowadza, wyrobił i sobie i Polsce silną podstawę w Radzie Ligi. Ze zdaniem jego i z argumentami jego będzie się Rada liczyć. Do społeczeństwa polskiego, do jego prasy, do Sejmu i do partyj polskich należy użyczyć teraz rządowi polskiemu poparcia, nie dopuścić do strzałów wymierzonych w jego plecy i czekać w spokoju wyroku Ligi, który powinien być dla naszej słusznej sprawy zupełną satysfakcją".

Odpowiedzialność ustalona w „Czasie" z dn. 8 lutego!... **Czekamy na sukces „tendencji pacyfistycznej" p. Skrzyńskiego.**

Podejrzane zabiegi p. Korfantego około zadowolenia i szczęścia niemieckich przemysłowców na Górnym Śląsku są **zbyt ostentacyjne,** aby nie zwracały bezustannie uwagi polskiej prasy. Umieszczony onegdaj nowy atak „Rzeczypospolitej" na władze skarbowe i **wykrętne oraz z prawdą niezgodne przedstawienie szczegółów wymiaru podatku dochodowego na G. Śląsku,** wywołały dosadną replikę **„Gazety Warszawskiej":**

„Podobne rozumowanie, jak „Rzeczpospolitej", można było czasem czytać w odwołaniach od wymiaru podatku, w prośbach, wnoszonych do władz skarbowych o zniżkę kar wymierzonych. **Ale nie przedostawały się one dotychczas na łamy prasy, zwłaszcza prasy stołecznej. I gdybyż tylko poprzestawano na tych rozumowaniach!** Ale dołącza się do nich napaści na nasze władze skarbowe, napaści niesłuszne, gdyż te władze postępują w tym wypadku zgodnie z ustawami. Co więcej, powtarza się stale w tych artykułach zwrot o „szowinistycznej agitacji", daje się do zrozumienia, że wchodzą tu w rachubę względy narodowościowe. Autorzy tych artykułów nie zadają sobie trudu, by wykazać, że inaczej postępują nasze władze skarbowe na G. Śląsku, niż w reszcie Polski. **Powinni się oni zastanowić nad tem, czy taką akcją prasową nie zaszkodzą autorytetowi państwa na Górnym Śląsku, czy nie dają do rąk argumentów naszym wrogom".**

P. Korfantego ostro ponosi „sympatja" dla przemysłu niemieckiego!... Może za ostro, a przez to **bardzo nierozsądnie dla samego obrońcy.** A to wszystko razem zbierając, staje się bardzo niejasne, bardzo podejrzane, **bardzo kwalifikujące się do napiętnowania!** W górnośląskich hutach kotłuje się nietylko ogień, ale i przedziwne tajemnice, których „bohaterem" staje się coraz wyraźniej, niegdyś opatrznościowy mąż ludu górnośląskiego, dziś tylko bussinessman Korfanty, z **„Rzeczpospolitą"** i „Polonią", **raz po raz potykającymi się w szrankach — o niemieckie... kieszenie!...**

Kl. Hr.

Nasza obrona przed bezprawiem p. Mac-Donella.

Warszawa. (PAT.) 7 bm. **Pisma donoszą: Generalny Komisarz polski w Gdańsku pan Strassburger przybył wczoraj do Warszawy i odbył w południe konferencję z ministrem Skrzyńskim, a następnie zaś z dyrektorami departamentu tegoż Ministerstwa. NA KONFERENCJACH WYJAŚNIONO, ŻE DECYZJA MAC DONELLA OPIERA SIĘ NA ORZECZENIU HACKINGA, NATOMIAST POMIJA ZUPEŁNIE TRAKTAT WERSALSKI, A NIEMNIEJ I KONWENCJĘ PARYSKĄ I UMOWĘ WARSZAWSKĄ. Z PUNKTU WIDZENIA PRAWNEGO DECYZJA MAC DONELLĄ JEST NIEUZASADNIONĄ. Komitet polityczny ministrów, który wczoraj obradował wcale się tą sprawą nie zajmował obstając przy swojem poprzedniem stanowisku. Rekurs od decyzji Mac Donella będzie wniesiony na marcową sesję Rady Ligi Narodów.**

Związki zaw. niemieckie biegną Gdańskowi w sukurs.

Gdańks. (AW.) **Nastrój wśród rzesz robotniczych jest coraz bardziej podniecony. Przyczynia się do tego wzrost bezrobocia wywołanego przez przesilenie potęgujące się wskutek nieodpowiedzialnej polityki gospodarczej i złych stosunków z Polską. Związki zawodowe robotników Niemiec zwróciły się do związku niemieckiego w Gdańsku, aby do 8. bm. WYPOWIEDZIAŁY SWOJE ŻYCZENIA, KTÓREBY CHCIAŁY MIEĆ UWZGLĘDNIONE W TRAKTACIE HANDLOWYM POLSKO-NIEMIECKIM.**

Pakt gwarancyjny Anglja-Francja-Belgja-Niemcy.

Paryż. (AW.) **Odbywają się w tej chwili wielce doniosłe rokowania między rządami francuskim i angielskim. Angielska Rada Ministrów jest w posiadaniu protokółów opracowanych przez Wydział Obrony Krajowej. Lord Creve ambasador angielski w Paryżu, który bawił w Londynie udał się do Paryża i długo rozmawiał z prezydentem ministrów. WIADOMO, ŻE CHURCHIL I CREWE OD DŁUŻSZEGO CZASU BYLI ZWOLENNIKAMI PAKTU BEZPIECZEŃSTWA, KTÓRYBY BYŁ PODPISANY PRZEZ ANGLJĘ, FRANCJĘ I BELGJĘ, POCZEM MIAŁYBY BYĆ WEZWANE RÓWNIEŻ DO UCZESTNICZENIA W PAKCIE NIEMCY. Oprócz tego toczy się dyskusja o kwestję długów międzysojuszniczych, lecz sprawa ta zeszła na drugi plan wobec nowych spraw, a mianowicie wobec zagadnienia paktu bezpieczeństwa i wspólnej postawy Francji i Anglji w Azji Mniejszej.**

Niemcy piorą swoje brudy.

Berlin. (AW.) „Boersen Ztg." **publikuje artykuł, który wywołał olbrzymią sensację, gdyż wyliczone są w nim różne osobistości aż do najwyższych sfer rządowych, które w różnych formach były przekupione przez Barmatów. Wśród nazwisk ZNAJDUJĄ SIĘ TAKIE JAK: POS. HEILMANN NADBURMISTRZ Z KASSEL, SCHEIDEMANN, B. MIN. POCZT HOEFLE, RADCA SKARBU HELBIG, POSEŁ SASKI W BERLINIE GRADNAUR, PREZYDENT GRUETZNER Z DUESSELDORFU, B. KANCLERZ BAUER, POSEŁ WISSELL, PRZYWÓDCA SOCJAL-DEMOKRATÓW WELS, PREZYDENT POLICJI RICHTER I SZEREG INNYCH WYBITNYCH OSOBISTOŚCI. Dziennik przytacza dokładne szczegóły i daty, wobec czego z naprężeniem oczekują jak wymienieni zachowają się wobec tych zarzutów.**

Młodzież żydowska w Polsce

ma obchodzić uroczyście tydzień Rojzy Luksemburg, Liebknechta i Lenina.

W dniach ostatnich rozpowszechniona została w żargonie żydowskim odezwa podpisana przez komitet wykonawczy wszechświatowej młodzieży komunistycznej. Odezwa ma na celu przygotowanie tygodnia Liebknechta, Róży Luksemburg i Lenina. W odezwie młodzież komunistyczna nawołuje do tworzenia bojowych organizacyj młodzieży proletarjackiej „pod hasłem Lenina jako wielkiego nauczyciela komunizmu i Liebknechta jako twórcy kominternu". W Warszawie odezwę tę rozpowszechniała żydowska młodzież komunistyczna.

O nominacje urzędników państw

Jak się dowiadujemy, ministerstwo spraw wewn. poleciło wojewodom ściśle przestrzegać, ażeby nominacje urzędników dokonywane były tylko w granicach etatów personalnych, ustalonych w preliminarzu budżetowym. Równocześnie w poleceniu tem zaznaczono, że wobec obowiązujących przepisów prawnych nominacje „ad personam" nie mogą mieć miejsca. Obecny stan rzeczy, jaki się wytworzył wskutek dotychczasowych praktyk, a który znajduje wyraz również w preliminarzu budżetowym, a mianowicie, że niektórzy urzędnicy posiadają „ad personam" stopień wyższy aniżeli urzędnicy, zajmujący identyczne stanowiska, należy uważać za stan przejściowy. O ile zatem etat „ad personam" urzędnika takiego opróżni się, dalsze mianowanie na taki etat jest niedopuszczalne.

Panamy bankowe w Niemczech.

Na tle spraw niezwykłych kredytów, przyznawanych przeważnie przez wpływy sfer politycznych z pruskiego banku państwowego Seehandlung i zarządu poczty państwowej Barmuthom, Kutiskierowi i Michaelowi; obecnie wpłynęły dwie nowe afery, jedna to udzielenie kredytu znacznego znowu przez zarząd poczty państwowej zachwianemu bankowi „Handel und Depantenbank" i pożyczki użyczone przez bank hipoteczny pod nazwą „Landespfandbriefanstalt". Zarząd tego ostatniego banku przyznał znane długoterminowe kredyty Tow. Akc. „Bureauhaus Börse" drugiemu konsorcjum, do którego należeli b. oficerowie i właściciele ziemscy J. v. Zitzewitz, v. Carlowitz, v. Karstadt itd.

Kredyty te przyznano pod zapisy hipoteczne dwudziestu domów w Berlinie i dwóch majątków na pruskim Pomorzu położonych.

Pomimo, że straty tych instytucji finansowych są, podobno, wykluczone, gdyż zabezpieczenie pożyczonych pieniędzy jest dostateczne, to jednak już dyrektor banku hipotecznego, tajny radca Nehring, długoletni urzędnik pruski, musiał się podać po dymisji.

Wszystkie te sprawy mają podłoże polityczne, lub chcą takie oświetlenie narzucić im przeciwnicy polityczni.

Ostatnie sprawy mają kompromitować przedstawicieli starego porządku rzeczy; zaś afery koncernów Barmutha i Kutiskiera socjalistów niemieckich.

Tymczasem więcej materjału sensacyjnego wychodzi na światło dzienne przy badaniu dwóch ostatnich spraw przez komisję sejmu pruskiego, ad hoc wybraną do zbadania tychże. Sądowe śledztwo pozostaje w tajemnicy. Trzeba podziwiać spryt takich żydów rosyjskich, jak Barmuth i Kutiskier, jak skutecznie i szybko potrafili z jednej strony wyzyskać swoje wpływy pośród nowych państwowych dygnitarzy socjalistycznych w Niemczech, Prusach i Saksonji i przekupić starych urzędników pruskich w banku, w celu otrzymania w tych ciężkich bezpieniężnych czasach olbrzymich kredytów finansowych. Juljusz Barmuth w czasie wojny, mieszkając w Amsterdamie, nawiązał stosunki z socjalistami holenderskimi i następnie z niemieckimi i zaczął dorabiać się majątku na dostawach artykułów spożywczych do Niemiec. Po rewolucji niemieckiej 1918 r. stosunki Barmutha z socjalistami niemieckimi jeszcze się bardziej zacieśniły i obecnie już ustalono, że Barmuth był dwa razy u prezydenta Eberta, a nawet korzystał z połączeń telefonicznych kancelarji prezydenta dla swoich prywatnych celów. Kanclerz państwa i socjalista, Bauer, dawał temuż polecające listy do ministra pruskiego Severinga, w sprawie paszportów i do prezesa banku Seehandlung. To samo mniej więcej otrzymał Barmuth od b. prezesa saskiego, obecnego posła w Berlinie, soc. Gradnauera. Pozatem ujawniono stosunki Barmutha z ministrami Richterem, posłami Welsem i Hailmannem i prezydentem policji w Charlotenburgu, Richterem, również socjalistami. Dwom ostatnim już udowodniono finansowe stosunki z instytucjami Barmutha. Barmuth miał rzekomo listy polecające od prezydenta Eberta i innych wpływowych w Niemczech osób, podawał się za członka holenderskiego poselstwa lub też za przyszłego przedstawiciela sowieckiej Rosji w Holandji. Był on bardzo dobrze widziany w sferach socjalistycznych niemieckich i wyzyskiwał te stosunki na swoją osobistą korzyść. Obecnie z tego skandalu zyskują dla siebie kapitał polityczny niemieccy nacjonaliści, a zwłaszcza komuniści.

Sprawa Michaela była w komisji sejmowej omawiana przy drzwiach zamkniętych. To samo miało miejsce częściowo przy omawianiu sprawy Kutiskiera, który brał kredyty w banku pruskim, w zarządzie poczty niemieckiej i robił wspólne interesy z Michaelem.

Ten przedwojenny drobny kramarz kowieński miał rzekomo zawierać tranzakcje handlowe na kilkanaście miljonów marek złotych z przedstawicielami rządów rumuńskiego lub moskiewiskich sowietów i na to otrzymywał kredyty baukowe.

Pruski duch.

W „Gazecie Olsztyńskiej" czytamy:

Niedawno temu przedłożył poseł do Sejmu, p. Stefens (Deutsche Volkspartei) następujący charakterystyczny wniosek Wysokie Izbie:

„Sejm zechce uchwalić wezwanie rządu, aby tenże niemczyźnie pogranicznej i zagranicznej w dalszym ciągu poświęcał baczną uwagę i niemczyznę popierał. W tym celu należy dbać o to:

1) w szkołach należy w większej mierze, aniżeli dotąd szerzyć znajomość i zrozumienie dla znaczenia kwestji niemczyzny pogranicznej i zagranicznej;

2) należy przygotować środki na propagandę kulturalną w zagrożonych dzielnicach;

3) należy zająć się gorliwie niemieckiemi szkołami zagranicznemi i siłami nauczycielskiemi i w tym kierunku trzeba oddziaływać na Rzeszę niemiecką."

Taki wniosek przedłożył w Sejmie pruskim poseł Stefens, który należy do „Deutsche Volkspartei".

Przypatrzmy się programowi tej partji, do której należy wnioskodawca:

Program wygłosił w dniu 18 stycznia rb. w Królewcu, dr. Schulz z Wystrucia, a program ten, jak stwierdza „Königsberger Allgemeine Zeitung" z uniesieniem oklaskiwali zebrani.

Oto główne zarysy tego programu:

„Nie chcemy i nie wolno nam zapominać o tem, że kiedyś przyjść musi dzień, w którym będziemy musieli dobyć miecza. W tym dniu rozstrzygnie się los narodu niemieckiego. Tylko własny miecz, własna pięść, własna wola wolności (!) może nas uratować. Jeżeli dziś jeszcze mobilizować nie możemy oręża, natenczas musimy duchy zmobilizować, ażeby, gdy przyjdzie godzina wolności i zemsty za wstyd nam uczyniony, nie okazał się ten duch tępym i słabym..."

„Bismark jest dziś jeszcze naszym wodzem. Nie zapomnijmy o tem, że jesteśmy Prusakami. Bismark był Prusakiem. Walka zagranicy toczyła się przeciwko prusactwu, przeciwko pruskiemu duchowi. Z tego powodu Hohenzollernowie usunąć się musieli. Chcemy w dniu 18 stycznia myśleć o Hohenzollernach. Tylko gdy pruski duch w Niemczech zwycięży, mamy przyszłość".

Ze sportu.

Konkurs strzelecki dla pań. Warszawa zainicjowała ubiegłej niedzieli rzecz bardzo chwalebną, mianowicie: Konkurs strzelecki dla pań, który był pierwszą tego rodzaju imprezą na ziemiach Polski, i zgromadził 14 zawodniczek. Pierwsze miejsce zajęła p. Jadwiga Załęska, osiągając 200 punktów, drugie miejsce Nowicka 247 p., trzecie miejsce p. Korytowska. Najlepszą tarczę miała p. Nowicka wybijając 81 punktów. Wyniki konkursu należy uważać za bardzo zadawalające.

Piękny czas uzyskali lotnicy francuscy na przestrzeni Paryż-Bruksela-Amsterdam 3 godz. 20 min. Szybkość przeciętna wynosiła więc 232 i pół km. na godzinę.

T. S. Wisła zamierza urządzić w dniach 7 i 8 marca ogólno-polskie zapasy ciężko-atletyczne amatorskie w Kinie Nowości. Zgłoszenia należy przesyłać na adres sekretarjatu Klubu, Długa 5 I p. W zapasach wezmą udział zawodnicy z Łodzi, Poznania, Warszawy i Katowic.

Żarty.

CZUŁA DZIEWCZYNA.

Mąż: Czy Marysia wyczyściła już plamę na mojej granatowej marynarce?

Żona: To ja sama musiałam tę plamę wyczyścić, bo biedna Marysia, od czasu, jak ją „puścił kantem" szofer, zalewa się gorącemi łzami, gdy czuje benzynę.

Widmo groźnego jutra.

Z tej i tamtej strony Atlantyku rozbrzmiewają nieustanne hasła pokojowe. Że w Europie są one, mniej więcej, szczere, przypuszczać można już choćby dlatego, bo szeregu lat jeszcze potrzeba, zanim mocarstwa i państwa europejskie odbudują się po katastrofie gospodarczej, jaką zgotowała im wojna światowa. Ale w zdumienie wprowadzić musi dwulicowość polityki Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, które, jakoby ożywione duchem pacyfizmu, podnoszą na konferencji w Waszyngtonie myśl powszechnego rozbrojenia, niszczą z wielkim hałasem kilka swych starych, nieużytecznych krążowników i nie chcą mięszać się do spraw europejskich, rzekomo, dlatego, aby nie być wciągniętemi w zawikłania grożące wojną — a tymczasem **czynią u siebie przygotowania do najbliższej wojny,** w sposób iście amerykański, tj. na olbrzymią skalę.

Nie jest naszym zamiarem wdawać się w roztrząsania przeciw komu są one wymierzone, choć jest rzeczą powszechnie wiadomą, że raczej wcześniej, niż później, wybuchnąć musi **zbrojny konflikt między Stanami Zjednoczonymi a Japonją** o supremację nad oceanem Spokojnym. Pragniemy jedynie kilka słów poświęcić tym przygotowaniom, opierając się na źródle amerykańskiem, a mianowicie na artykułach publicysty **V. Jordana,** pomieszczonych w „The Foreign Press Service".

Otóż, z pomienionych artykułów pokazuje się, że ideą przewodnią obecnej polityki wojskowej Stanów Zjednoczonych jest przeniesienie głównej wagi ze specjalnych uzbrojeń, jak flota i gotowe oddziały wojskowe, na **rozwinięcie i skoncentrowanie dla celów wojny wszystkich środków, jakie naród posiada w ludziach i martwym materjale.**

Polityka ta idzie w parze z imperjalistycznemi tendencjami Stanów Zjednoczonych, które zrodziły się przy końcu ub. wieku, a którym początek dała wojna hiszpańsko-amerykańska z r. 1898, zbudziwszy w pewnych sferach amerykańskich przekonanie o konieczności posiadania silnej armji lądowej i potężnej floty.

Z procesu myślowego, jaki odbywał się na tym punkcie w umysłach ogółu obywateli Stanów, nie zdawano sobie sprawy ani tam, ani w Europie. Pokazało się jednak, że odstąpienie od tradycyjnych zapatrywań, gdy zaszła potrzeba wmieszania się Stanów do wojny światowej, odbyło się tam z daleko większą łatwością, niż np. w W. Brytanji. W Ameryce bowiem opinja publiczna przyjęła bez najmniejszego oporu obowiązek powszechnej służby wojskowej, mobilizację przemysłową i finansową oraz kontrolę państwa nad wszelkiemi czynnościami materjalnemi społeczeństwa.

Dziś posiada Unja znakomicie urządzoną hierarchję wojskową, „opierającą się na ustawie o obronie kraju" — **„National Defense Act"** — z r. 1920, która w niepojęty sposób nie została należycie ocenioną w Europie.

Gen. **Pershing,** żegnając w roku ubiegłym słuchaczy, opuszczających Akademję w West Point w stopniu oficera, przemówił do nich w te, mniej więcej, słowa:

„Musicie, panowie, pomagać rozwojowi nowego systemu wojskowego, opartego na doświadczeniach, zdobytych podczas wojny światowej. **Teraz będą wojny prowadzone** nie przez żołnierzy zawodowych, lecz **za pomocą wszystkich sił narodu.** Pod chorągiew zostaną równocześnie wezwane: bogactwo narodu, jego przemysł i jego obywatele co do jednego. Ustawa z r. 1920 ucieleśnia tę zasadę i dlatego ważnem jest, by oficerowie znali ją dokładnie i zrozumieli jej donioslość".

Idąc za wskazówkami rzeczonej ustawy, Departament (ministerstwo) wojny opracowało detaliczne plany amerykańskiej **mobilizacji przemysłowej,** której próby już zostały częściowo przeprowadzone, a w jesieni ub. roku odbył się t. zw. **„dzień obrony narodowej",** zakończony przeglądem **przeszło 300.000 ludzi** wojsk regularnych, rezerw i nierządowych formacyj dokonanym przez prez. **Coolidge'a.**

Równolegle z tem wszystkiem zabrano się gorączkowo do tworzenia **„obozów letnich",** gdzie młodzież należąca do gwardji narodowej, oddaje się równocześnie ćwiczeniom sportowym i wojskowym. Jak zaś silny oddźwięk u społeczeństwa amerykańskiego znalazła myśl ćwiczenia młodzieży w tych obozach, świadczy fakt, że 75 procent przedsiębiorstw, w których młodzież pracuje, oświadczyła gotowość wypłacania jej pełnych poborów przez czas ćwiczeń, 22 procent chce jej nawet przedłużyć urlopy z pełnymi poborami na czas ćwiczeń, a tylko 3 procent zastrzegło się, że będzie jej wypłacało pobory zmniejszone.

Wszystko to daje pojęcie, do jakiej wojny gotują się Stany Zjednoczone. Wyobraźmy sobie, że wojna taka wybuchła. Co wtedy stanie się ze zubożałą Europą, która nietylko nie spłaciła swych długów u nich zaciągniętych, ale wciąż oglądać się musi na to, czy dostanie w Ameryce nową pożyczkę i stara się o nią (jak to widzimy w Niemczech, Francji, Polsce itd.)? A także, gdyby klęska głodu zaczęła grozić jakiemuś państwu europejskiemu, to krzepić się będzie nadzieją pomocy pod postacią zboża amerykańskiego.

Zaplątawszy się jednak w wojnę, dajmy na to z Japonją, będą musiały Stany Zjednoczone **zostawić Europę w zupełności jej losom,** co, choćby nie mogły w czasie wojny domagać się siłą spłaty swych wierzytelności, byłoby dla niej strasznie ciężkim c[illegible]em.

Czy wobec widma **tak groźnego jutra** nie nal[illegible]ałoby już raz pomyśleć o położeniu podwalin pod samowystarczalność Europy i o uwolnieniu jej z pod przewagi gospodarczej i finansowej Stanów Zjednoczonych?

m—a.

GONIEC AKADEMICKI

TYGODNIOWY DODATEK „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“.

Nr. 5 | Kraków, 9 lutego 1925. | Rok 1.

W dniu 14-go b. m. głosujmy wszyscy na listę Nr. 1.!

Prowokatorzy!

Kraków, 9 lutego.

W chwili, gdy cała młodzież polska, bez względu na różnice ideowe, skupić się ma przy urnach wyborczych, aby rzucić swe głosy w najaktualniejszych swych sprawach, garstka prowokatorów komunistycznych z „Życia“ śmie stawać naprzekór woli ogółu i rzucać hasło abstynencji w wyborach.

Młodzież polska wie, czem jest „Życie“. Młodzież polska widziała członków „Życia“ na ławie oskarżonych o zbrodnię mordowania ułanów polskich; młodzież polska wie, że „Życie“ uważa za honor i wielki zaszczyt udział w krwawej rebelji listopadowej, w której zbrodniarze pławili się w krwi polskiego żołnierza; młodzież polska wie, że „Życie“ jest kuźnią antypaństwowej agitacji, szerzonej wśród ciemnych mas; młodzież polska wie, ż w „Życiu“ znajduje się ognisko zbrodni komunistycznej, że na jego czele idą żydzi.

Młodzież polska nie ma nic wspólnego z chwalcami listopadowego bestjalstwa! Nie pozwoli ona, aby jej czyste, polskie szeregi, nieskażone nawet słowem, zwróconem przeciw Polsce, zanieczyściły się żydowskim i komunistycznym elementem z „Życia“.

Z chwilą, kiedy prowokatorzy z „Życia“ podnieśli hasło wstrzymania się od udziału w wyborach, dla ogółu Polaków jest rzeczą jasną, w czyim interesie leży ta abstynencja. „Życie“ pierwsze i najgorliwiej agituje przeciw wyborom!

Wolno spierać się młodzieży polskiej między sobą o formy i zasady, ale z krwawemi rękami „Życie“ — precz! Nie mamy nic z wami wspólnego!

Naczelne hasło, jakie roznieść się musi jaknajszerszem echem w szerokich masach młodzieży, brzmi w tej chwili: Precz z prowokatorami Moskwy! Precz z „Życiem“! Do urn wyborczych! Kto przeciw wyborom, ten świadomie czy nieświadomie z interesem komunistów! Do urn!

Jednomyślnie, ławą, w jednym szeregu, zgodnie, w obronie polskiej większości w Uniwersytetach — do urn!

Kl. Hrabyk.

Sukces narodowy w wyborach.

Kraków, 9 lutego.

Wybory odbyte w dniu 31 ub. m. w Warszawie, Poznaniu i Wilnie przyniosły **pełne zwycięstwo listo narodowym.** Według głosów prasy przygniatającą ilość mandatów bo aż 70 proc. otrzymały **listy Młodzieży Wszechpolskiej** i zblokowanych przy niej organizacyj.

Ten sukces nie jest dla nikogo niespodzianką. Młodzież od czterech lat przeżywała ewolucję, która prowadziła ją **od haseł radykalizmu społecznego do nacjonalizmu.** Odbyte ostatnio wybory powszechne, oparte na pięcioprzymiotnikowem głosowaniu, są **dowodem, że ewolucja powojenna dosięgła już swego zenitu.** Młodzież narodowa ma wśród młodzieży polskiej **niezaprzeczoną większość.** Wśród szeregów narodowych największą popularnością cieszy się zaś, jak wynika z wyborów, **Młodzież Wszechpolska. Jej hasła, jej przewódcy mają olbrzymią i wprost fascynującą popularność w szeregach akademickich.** Wszystkie środowiska dały tej właśnie organizacji największą ilość głosów i mandatów. Sprostować tu trzeba nieścisłe pogłoski, rozsiewane nawet w prasie, jakoby np. w środowisku warszawskiem Młodzież Wszechpolska odniosła mniejsze zwycięstwo od innych, pokrewnych jej organizacyj. **Warszawa, na równi z dwoma innemi uniwersytetami, przyniosła w wyniku wyborów większość wszechpolską.** Młodzież stołeczna zgrupowała się również pod sztandarem nacjonalizmu.

Zjazd wileński już na podstawie wyborów z ostatniej soboty przedstawia się społeczeństwu **w wyraźnych zarysach.** Postulaty młodzieży narodowej będą na nim reprezentowane przez delegatów, **którzy utworzą na Zjeździe większość.** Musi ona zająć stanowisko zgodne z interesami ogółu młodzieży. Jest tych interesów wiele. **Jeszcze przed Zjazdem postaramy się je w zarysie nakreślić.** Tymczasem zaś społeczeństwo i młodzież oczekuje **z niecierpliwością** wyniku wyborów w Krakowie, we Lwowie i w Lublinie. **Wyrażamy pełną nadzieję, że będą one zgodne z wynikiem już wiadomym.**

Lista Bloku ogólno-narodowego.

Kraków, 9 lutego.

(kl. hr.) Zgłoszona do komisji wyborczej **Lista Bloku Ogólno-narodowego** reprezentuje bezsprzecznie **wszystkie działy życia młodzieży krakowskiej.** Jeśli zaś dodamy, że widnieją na niej **nazwiska najwybitniejszych przewódców młodzieży** na terenie Krakowa, możemy śmiało stwierdzić, że **lista ta czyni zadość wymaganiom,** skierowanym w stronę tych grup, które listy układały i przedstawiają je młodzieży.

Lista Bloku Ogólno-narodowego ułożona została, po porozumieniu się dwóch organizacyj ideowych (Młodzieży Wszechpolskiej i Odrodzenia), **w związku z wszystkimi istniejącymi w uniwersytecie kołami młodzieży,** które reprezentują bądź to życie samopomocowe, bądź naukowe, bądź korporacyjne. Wszystkie te kierunki zostały **wybitnie uwzględnione na liście Bloku.** Najwybitniejsi przedstawiciele ruchu naukowego znajdują się nie na liście drugiej, mianującej się „naukową“, ale właśnie na liście Bloku. To samo z życiem samopomocowem. Te dwa działy mają tu wybitnych reprezentantów, **ich interesy są w zupełności zabezpieczone.** Lista zaś Bloku daje tu pełną gwarancję, że delegaci-naukowcy i samopomocowcy będą **równocześnie stali na stanowisku postulatów narodowych.** Tą wielką wartość nadaje liście Bloku szczególnego znaczenia.

Na porządku spraw akademickich znajduje się **kwestja żydowska,** wisi ona jak miecz Damoklesa nad całem życiem społecznem **młodzieży. 30 proc. ży-**

Wszyscy studenci polscy — do urn!

Młodzież a Wschodnia Małopolska.

Mówi się dużo i pisze u nas o zadaniach, które obecne i następne pokolenia Polaków będą miały do spełnienia w swej pracy na terenach ziem wschodnich Rzpltej. Nie będę rozwijał całego programu tej pracy dlatego, że program taki nie został jeszcze przez społeczeństwo polskie opracowany. Ograniczę się do terenu Małopolski Wschodniej, który przez ogół czytelników naszych jest lepiej znany i na którym w większości wypadków młodzież opuszczająca mury Wszechnicy Jagiellońskiej pracować będzie i powinna.

Jednym z podstawowych założeń rozumnego i jedynie realnego zrozumienia naszej pracy, musi być świadomość, czem jest ta ziemia, jakie siły tam pracują, siły z jednej strony kulturalne i gospodarcze narodowości polskiej z drugiej strony wrogiej nam narodowości żydowskiej i nieznanej bliżej zbliżonej do nas, lecz o niewyrobionem jeszcze obliczu narodowości języka ruskiego. Ludność ta w czasach dawnej wolnej Rzpltej żyła w harmonji z ludnością polską i zupełnem zadowoleniu.

Polityka rządu zaborczego Austrji przy pomocy żydów, którzy wzmogli się w czasie niewoli, tak liczbowo, jak i materjalnie — doprowadziła do częściowego pokłócenia żywiołu ruskiego z Polakami. W wyniku swym **ta wroga akcja Austrji doprowadziła do** walki zbrojnej w 1918 r. Walka w r. 1918 nie była jednak dziełem całej ludności ruskiej Wschodniej Małopolski, jak również nie ludność ta stała na czele tej akcji — ale oficerowie niemcy organizowali armję a żydzi administrację.

Obrona zaś Lwowa z drugiej strony jest dziełem prawie wyłącznem ludności polskiej Lwowa. Wprawdzie po utrwaleniu się państwowości polskiej na tych ziemiach i zawarciu pokoju w Rydze, który granice na Wschodzie wykreślił, życie polskie na tych ziemiach odradza się powoli, to przyczyną tego jest znaczny wydatek krwi i mienia ludności polskiej tych terenów, oraz pewna emigracja ludzi inteligentnych do innych dzielnic.

Praca polska na terenie Wschodniej Małopolski była przed wojną bardzo silna. Szła ona z jednej strony w kierunku uświadomienia szerokich mas ludowych i budzenia w nich ducha narodowego polskiego, z drugiej strony wzmacnianiu ciągłem żywiołu mieszczańskiego polskiego.

W pracy polskiej brały udział większość naszych urzędników i inteligencji zawodowej. Wyniki tej pracy były olbrzymie.

Wojna i następne wypadki okazały, że cała ludność polska Wschodniej Małopolski w ważnym momencie spełniła należycie swój obowiązek. Od r. 1902 wypadki zmiany obrządku rzymsko-katolickiego na obrządek grecki są bardzo rzadkie. (Trzeba wiedzieć, **że we Wschodniej Małopolsce pojęcie narodowości** polskiej z obrządkiem łacińskim jest zupełnie złączone).

Do 1902 r. brak zrozumienia ze strony szlachty polskiej i wyższego duchowieństwa polskiego tj. arcybiskupstwa lwowskiego, powodował ciągły ubytek dla polskości przez przechodzenie na obrządek grecki. Kościół unicki tymczasem od czasu objęcia Metropolji lwoskiej przez eks-bazyljanina Andrzeja Szeptyckiego oddalał się coraz bardziej od zasad chrześcijańskich i katolickich, a zarzem stawał się wrogiem Polski. Nowi księża ruscy, to wychowankowie idei Bismarcka, wielbiciele niemczyzny i Prus a wrogowie nawet myśli — odbudowy słowiańskiej Polski. Konfesjonał i ambona w cerkwi unickiej coraz bardziej stawały się miejscami propagandy strasznej nienawiści do Polaków. Ta nienawiść kazała tworzyć coraz większą ilość probostw ruskich i zorganizowaną akcję kradzieży dusz polskich.

Kradzież ta odbywała się stale od upadku państwa polskiego, tj. od r. 1772. Wyniki tej akcji są olbrzymie. Istnieją powiaty, które miały w chwili upadku Rzpltej 65 proc. obrządku rzym.-kat, a dzisiaj mają tylko 35 proc. Ze strony polskiej nasze ziemiaństwo wprost nie rozumiało niebezpieczeństwa, jakie mu groziło i samo często przykładało rękę do budowy cerkwi na zgubę swoją i Polaków.

Kaz. Świński.

(C. d. n.)

dów, jak wieczne „memento“ przypominają młodzieży, że **uniwersytety polskie nie są polskimi.**

Należy je poddać desynfekcji. **Młodzież nie może dopuścić do udziału żydów w życiu organizacyjnem.** Na Zjeździe wileńskim rozegra się walka pomiędzy ... młodzieży głównie i wyłącznie na tle: **czy żydzi mają być przyjęci w poczet społeczności akademickiej?**

Blok Ogólno-narodowy posiada na to pytanie negatywne: nie! Kto popiera ten pogląd — odda swe głosy na listę Nr. 1, reprezentującą hasło **oddzielenie młodzieży polskiej od wpływów żydowskich.**

Pod tym punktem widzenia kształtować się będą wszystkie inne zagadnienia akademickie na każdem polu.

Własnemi siłami.

Z działalności Stow. Samopom. Akademiczek „Jedność.“

Kraków 9 lutego.

Korzystając z uprzejmości kol. Kulpińskiej, przewodniczącej Stow. „Jedność“, podajemy garść cennych szczegółów z życia jedynego stowarzyszenia naszych koleżanek w Uniw. Jag.

Stow. Samopomoc. „Jedność“ liczy obecnie kilkaset akademiczek. Praca w Związku podzieloną jest między poszczególne sekcje, z których najżywszą działalność rozwijają: **sekcja pośrednictwa pracy i mieszkaniowa, oraz sekcja budowy domu.** Pierwsza wyszukuje lekcje dla członków, dzięki czemu zaoszczędza się sporo czasu i energji poszczególnych członkiń; **druga sekcja pracuje intensywnie nad zrealizowaniem projektu wybudowania własnej siedziby.** „Jedność“ wydzierżawiła w ub. roku od magistratu krak. **parcelę, u zbiegu ul. Bernardyńskiej i Podzamcza z prawem budowania i już od tygodnia zaczęła się zwózka materjałów budowlanych. Budynek,** z powodu szczupłych funduszów **ma być drewniany i jest obliczony na 60 miejsc.** Uwolni to szereg koleżanek od opłacania lichwiarskich czynszów w domach prywatnych. **Z początkiem przyszłego roku szkolnego dom będzie oddany do użytku członkiń Stowarzyszenia.** Należy też podkreślić wytężoną pracę sekcji dochodów niestałych, która w wysokiej mierze przyczynia się niejednokrotnie do powiększenia funduszów Stow. **Z funduszów tych udziela się krótkoterminowych pożyczek.**

W związku z wyborami na Zjazd ogólno-akademicki **Wydział „Jedności“ stanął na słusznem stanowisku, iż jako Stow. wyłącznie samopomocowe nie może bezwarunkowo wprowadzać do swej działalności pierwiastka politycznego,** wobec czego szanując wolność przekonań **pozostawia wszystkim członkiniom wolną rękę w głosowaniu podczas wyborów.**

Zaznaczyć należy, iż energiczną działalność, jaką rozwija „Jedność“ w ostatnich czasach, **zawdzięczać trzeba sprężystemu kierownictwu przewodniczącej kol. Kulpińskiej,** której inicjatywa **i żelazna ręka na tak świetne tory wprowadziła całe Stowarzyszenie.** **Miet.**

Z tygodnia.

Wykrycie sprawców zdzierania tablic „Życia“.

Kraków, 9 lutego.

Głośna swego czasu **sprawa tajemniczego znikania tablic** i ogłoszeń stowarzyszeń akademickich **została dzięki przypadkowi wykrytą, a sprawcy zdemaskowani.** Oto w ubiegły piątek **janitor Un. Jag. zauważył** wieczorem około godz. 8-ej **jakiegoś akademika,** usiłującego niespostrzeżenie **zedrzeć ogłoszenie Młodzieży Wszechpolskiej** o raucie, urządzanym przez ten związek. Zobaczywszy janitora, **akademik ów zmieszał się ogromnie, widząc się złapanym na gorącym uczynku.** Scenę tę zauważyli akademicy, wracający z wykładów i wkrótce **w westibulu zebrał się cały tłum,** ciekawy nazwiska sprawcy.

Okazało się, iż odważnym „zdzieraczem“ jest akademik-żyd Redlich, członek komunistycznego „Życia“, co z oburzeniem podkreślano. Dzięki tylko interwencji kilku studentów nie doszło do bolesnego a natychmiastowego ukarania żyda.

Teraz dopiero widzimy, jakiemi drogami idą **komuniści. Najpierw zwołują zebrania międzystowarzyszeniowe celem ułożenia wspólnej akcji przeciwko „nieznanym“ sprawcom, a następnie wysyłają swych członków, aby zdzierali tablice i ogłoszenia.** Będziemy odtąd dobrze wiedzieli, jak traktować wszelkie żale i narzekania komunistów z „Życia“ na „nietolerancję“, którą sami w perfidny sposób stwarzają. **Zapytajcie tylko Redlicha, gdzie schował tablice „Życia“ i innych pokrewnych duchem związków?** Piętnujemy bałamutne kłamstwa rozsiewane przez „Życie“ i cyniczne wzywania młodzieży do służby szpiclowskiej. **Rezygnujemy z 50 zł, które należałoby ofiarować Redlichowi,** aby przynajmniej został wynagrodzony **za śmiertelny strach, jaki go ogarnął w czasie zdemaskowania. Apelujemy również do władz uniwersyteckich,** aby się w myśl zapowiedzi, zajęły wykrytym sprawcą.

Miet.

—o—

NASTĘPNY NUMER „GOŃCA AKADEMICKIEGO“ ukaże się wyjątkowo w sobotę rano, tj. dnia **14 bm.**

—o—

MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA.

PO RAUCIE WSZECHPOLSKIM.

W pięknych salach Towarzystwa Lekarskiego odbył się onegdaj wytworny i piękny raut błękitny Młodzieży Wszechpolskiej. Urządzony przez żywy i ruchliwy komitet, złożony z koleżanek Mikulskiej, Zajączkowskiej, Stanowskiej i szeregu kolegów był jedną z najudatniejszych zabaw tego karnawału. Zgromadził prawdziwie doborową publiczność ze sfer uniwersyteckich, wojskowych, dziennikarskich i akademickich.

Raut rozpoczął się o godz. 10 wiecz. Punktualnie o tej porze weszli na salę Protektorowie rautu z Jego Magnificencją ks. Rektorem Kaz. Zimmermannem na czele; zjawili się z nim poseł prof. Konopczyński, prof. Łobaczewski, Sobieski i Pagaczewski. W chwili wejścia ich na salę fanfary 8 pułku ułanów odegrały powitalny marsz. Poczem pod świetnem kierownictwem kol. Zbigniewa Olesia ruszył wspaniały polonez, do którego stanęły wszystkie pary. Tradycyjnego poloneza wszechpolskiego otwierał poseł prof. Konopczyński z prof. Sobieską. Wytworne stroje danserek w różnokolorowych światłach reflektorów pięknie harmonizowały z eleganckimi frakami panów.

Z osób obecnych zauważyliśmy między innemi: pp. Kańskich, Mikulską, Sierotwińskich, Stanowskich, dr. Świrskich, Pataków, Zajączkowską, prof. Haydukiewicza, red. Długołęckiego z córką; osobną grupę tworzyła delegacja 8 pułku ułanów. Z kół młodzieży akademickiej zjawili się dr. Bochnak, prezes Kotyra, kol. Górski, prezes „Odrodzenia“, kol. Tałasiewiczówna, kol. Piwarski, kol. Nowicki, prezes Gnomji, kol. Lachowicz prezes Akropolji, kol. Tabaczyński, delegat koła warszawskiego Mł. Wszechpolskiej kol. Doda, prez. Koła Polonistów i w. in.

Wśród powodzi kotyljonów, deszczu „coriandolli“ wirowały przeliczne pary, zapominając choć na chwilę o szarzyźnie dnia powszedniego. Ponętny czar zabawy ogarnął roztańcone towarzystwo. Biały ranek zastał jeszcze tańczące pary. Późnym ranem o godz. 9 opustoszały dopiero sale. Młodzież i starsi z żalem opuszczali zabawę, zachowując mile wspomnienia minionych godzin.

ZEBRANIE CZŁONKOWSKIE. W sobotę odbył się w Młodzieży Wszechpolskiej odczyt kol. Zaleskiego na temat: „Z zagadnień międzynarodowych“. Odczyt, jak zawsze, zgromadził liczną młodzież.

AKCJA WYBORCZA. W związku z wyborami na Zjazd wileński odbyli przedstawiciele organizacji szereg konferencji z różnymi Związkami młodzieży.

REWIZJA KONSTYTUCJI 17 MARCA. Pod powyższym tytułem Młodzież Wszechpolska urządza cykl odczytów publicznych w sali Kopernika U. J. Cykl ten rozpocznie się 15-go lutego br.

Z SEKCJI ŻYDOZNAWCZEJ. Zebranie org. sekcji żydoznawczej Młodz. Wszechpolskiej odbędzie się we wtorek 10 bm. o godz. 5 popoł. w lokalu własnym. Referuje kol. Kański na temat: „Istota i metoda pracy w sekcji żydoznawczej“.

KOMUNIZM A POLSKA. Ostatni odczyt z tego cyklu wygłosi dr Heydel w niedzielę 8 bm. o godz. 6-tej wiecz. w sali Kopernika U. J. Odczyt nosi tytuł: „Rezultaty gospodarki sowieckiej w Rosji“.

CZYTELNIA I HERBACIARNIA otwarte są codziennie w własnym lokalu przy ul. Kopernika 8 od godz. 5—7 wieczorem.

—x—

SPRAWY OGÓLNO-AKADEMICKIE.

(m) **LISTY WYBORCZE.** Dnia 1 lutego Komisja wyborcza zatwierdziła listy wyborcze delegatów na Zjazd wileński. Pierwsza pod nazwą „Blok ogólno-narodowy“ przedstawia się następująco: kol. T. Bielecki (fil.), K. Górski (fil.), J. Michalski (Ak. górn.), H. Dembiński (prawo), Z. Talasiewiczówna (rol.), J. Kostecki (Ak. górn.), T. Pilch (pr), K. Piotrowicz (fil.), J. Łobodycz (praw.), K. Piwarski (fil.), K. Petrokoński (Ak. górn.), Wł. Bukowiński (pr.), S. Bierowski (pr.), Wł. Kański (pr.), K. Ryglewicz (med.), Ligenza (med.), St. Janicki (fil.), Fr. Strzałka (pr.), R. Jasiński (rol.), F. Gadomski (Ak. górn.), T. Sikora (pr.), J. Markowska (fil.), Z. Oleś (Ak. Sztuk Piękn.), L. Tochowicz (med.), K. Potłowicz (Ak. górn.), St. Klimecki (pr.), J. Włodarczyk (fil.).

Druga lista pod nazwą „Bezpartyjnych naukowców“ obejmuje 19 nazwisk z kol. St. Stankiewiczem (rol.) i J. Kulpińską (fil.) na czele.

(w) **MIEJSCOWY KOMITET AKADEMICKI.** W M. K. A. w Krakowie nastąpiły w ostatnim czasie zmiany personalne w składzie komitetu. Kol. Tad. Dzik ustąpił ze stanowiska przewodniczącego, kol. Horaczkówna ze stanowiska sekretarza. Na ich miejsce wybrano przewodniczącym M. K. A. kol. Kazimierza Petrokońskiego, wiceprzew. kol. Karola Piotrowicza, sekret. kol. Irenę Dańcównę, kol. Jerzego Jaczewskiego (prezes Miejsc. Koła Międzykorporacyjnego) skarbnikiem.

(w) **KOMISJA REWIZYJNA N. K. A.,** reprezentowana w środowisku krakowskiem przez kol. Henryka Dembińskiego i Klaudj. Hrabyka przeprowadziła w dniu 5 bm. rewizję ksiąg kasowych Miejsc. Kom. Akad. w obecności prezesa kol. Kaz. Petrokońskiego. Jak się dowiadujemy w związku z tem komisja rewizyjna w środowisku krakowskiem przedstawiła naczelnym władzom komisji rewizyjnej N. K. A. wniosek o udzielenie absolutorjum Miejsc. Komitetowi Akad. w Krakowie na Zjeździe wileńskim.

(m) **WIEC WYBORCZY.** Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach zostanie zwołany przez Blok ogólno-narodowy informacyjny wiec wyborczy.

(p) **KORPORACJA „GNOMJA“.** Na posiedzeniu korporacji „Gnomja“ wybrano na przeciąg semestru letniego następujący zarząd: kol. Jaczewski Jerzy prezes, kol. Zawidzki Józef wiceprezes, kol. Zalewski Jan marszałek, kol. Majewski Zygmunt i Kosiec Zygmunt sekre-

(m) **KORPORACJA GNOMIA** urządza 19 bm. o godz. 9.30 w salach Tow. Technicznego (Straszewskiego 28) wieczór taneczny. Wstęp tylko za zaproszeniami. Obowiązują stroje wieczorowe. Wieczory Gnomii cieszące się zasłużoną sławą zgromadzą niewątpliwie i tym razem najwykwintniejsze sfery towarzyskie.

(m) **LEGIA,** korporacja studentów krakowskich, oparta na ideałach etyki chrześcijańskiej, liczy w chwili obecnej 19 członków-rycerzy i 7 „fuchsów“. Korporacja ta pokrewną jest korp. warszawskim: „Masovji“ i „Laudanji“ oraz lubelskiej „Lublinji“.

(p) **WIELKI WIEC NAUKOWY.** W najbliższym czasie z inicjatywy Biblj. Słuch. Prawa ma się odbyć ogólno-akademicki wiec naukowy celem omówienia spraw związanych z najnowszemi ustawami tyczącemi się studjów. Ustawy te, jak wiadomo, niejednokrotnie krzywdzą w wysokim stopniu młodzież i uniemożliwiają jej normalny tok studjów.

(m) **Z RUCHU NAUKOWEGO.** We środę 4 bm. odbyło się staraniem Komisji Naukowej Kółka Rolników zebranie odczytowe. Referat na temat: „Biologiczne zwalczanie szkodników“ wygłosił kol. Piotr Dąbrowski.

(m) **KÓŁKO PRZYRODNIKÓW** urządza 12 bm. zabawę taneczną w sali Tow. Lekarskiego o godz. 9 wiecz.

(m) **POSIEDZENIE PREZESÓW** wszystkich kół prowincjonalnych odbędzie się w przyszłym tygodniu w sprawach organizacyjnych.

(m) **ABY POKAZAĆ ŚWIATU,** jak się bawić należy, urządza Koło Polonistów Raut w salach Tow. Rolniczego (pl. Szczepański) w dniu 12 lutego br. Niesłychana ilość niespodzianek wzbudza w szerokich kołach młodzieży łatwo zrozumiałe zainteresowanie. Największą atrakcją będzie prawdopodobnie korowód piękności pod przewodnictwem kol. Dmochowskiej. Nagrodę w konkursie dla pań stanowić będzie zaszczyt odtańczenia popisowego kankana (taniec z czasów Wielkiej Rewolucji) z kol. prezesem Koła.

(m) **WIELKI RAUT** urządza dnia 17 bm. Stow. Studentek U. J. „Jedność“ w salach Tow. Rolniczego (pl. Szczepański). Kto pragnie odnieść dużo przyjemnych wrażeń i szczerze się zabawić, nie może ominąć tak świetnej sposobności. Komitet, w skład którego wchodzą wybitne siły, mające już rutynę i szeroką sławę w urządzaniu zabaw, daje pełną gwarancję, iż będzie to raut, wobec którego zbledną wszystkie inne.

(m) **RAUT KRAKOWSKIEGO CHÓRU AKADEMICKIEGO** odbędzie się dnia 10 lutego br. w salach Tow. Strzeleckiego. Początek o godz. 9-ej.

(m.) **Z KOŁA KOLBUSZOWIAKÓW.** Koło Prow. Kolbuszawiaków pod kierunkiem kol. prez. T. Jabłońskiego i wiceprez. Wł. Kozy rozwija ożywioną działalność na terenie uniwersyteckim. Koło skupia około 30 kolegów z Kolbuszowej i okolicy. Lokal Koła mieści się przy ul. Topolowej 17, II p. W ciągu każdorazowych ferji członkowie Koła są obowiązani urządzać w swej okolicy szereg imprez oświatowych oraz dochodowych. W ostatnim czasie Koło zainicjowało utworzenie w Kolb. Koła Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, którego zadaniem ma być współpraca z Stowarzyszeniem akademickiem. W samej jednak Kolbuszowej znalazło się kilka jednostek, które utrudniają na każdym kroku pracę młodzieży akademickiej, co już raz podnosiliśmy w „Gońcu Akad.“. Zaiste, trudno zrozumieć postępowanie kolbuszowskich mamutów!

—ooo—

MIGAWKI AKADEMICKIE.

PRZEDWYBORCZE KŁOPOTY.

W „Cafe-City-Royal“ spotkało się dwóch kolegów: Srul Bolszower (syn b. komisarza czerezwyczajki, Hajdawerowa, czystej krwi Rosjanina), jako delegat organizacji „Bunth“, oraz Moryc Mordułkies, duchowy bastard wielkiego Trockiego), delegat rytualnego związku „Harakiri“. Usiedli w kącie przy jednym stoliku i kazawszy podać sobie śledzia z cebulą i cukrem, zaczęli nad jego zwłokami gawędzić de publicis.

— Masz jaką nowinkie, Moryc? — zagaił Bolszower.

— Na razie złe, na razie okropnie złe! — zadygotał w odpowiedzi Mordułkies.

— Moryc, nie denerwuje się! Nie damy się! My potrzebujemy być mocarstwo, choć anonimowe...

— Albo ja się denerwuję, Srul? Albo ja to nie wiem, że my mocarstwo? Ale nad nami wyciągnięta jest pięść, okropna pięść z pazurami i jeśli jej nie odrąbiemy wraz z całą ręką i ramieniem... albo lepiej nie wyssiemy z niej wszystkiej krwi, aby uschła...

— Moryc, opamiętaj się! Co za pięść? — zdenerwował się z kolei Srul.

— Polski nacjonalizm! Zginiemy, jeśli damy mu żyć! Nacjonalizm — to „numerus clausus“!

— Mądre słowo powiedziałeś, Moryc! Cały „Bunth“ podziela to zdanie.

— I całe „Harakiri!“

— Bojkotujemy nacjonalizm! Nie uznajemy wyborów!

— Srul! a czy to wystarczy? Czy to nie da mu nowej potęgi? Pomyśl tylko, że jeśli oni sami pojadą na zjazd, to „numerus clausus“ zrobią, że aj! aj! A łączą się, ty widzisz Srul, że się łączą! Wszechlachy z Odrodkami! a co?

— Ja wiem Srul, oj, wiem, oj! Upiór nacjonalizmu! W imieniu „Harakiri“ chciałem go zbryzgać i spiorunować, ale ten potrzebował mnie przekonać, i wiesz, Srul? Przez pięć minut gardłowałem za „numerus clausus“ razem z Wszechlachami! Uwierzysz, Srul?

Lecz Bolszowerowi gałki oczne wyszły na wierzch.

— Moryc, toś ty zdrajca! — szepnął struchlały.

— Brzydkie słowo powiedziałeś, Srul! — obruszył się Mordułkies — Ja nie zdrajca, ałem tylko potrzebował przekonać się na własnej skórze, że bojkotem nie zrobimy im nic, nie wyssiemy z nich krwi.

Tu Morycowi zapaliły się ślepia.

— A wiesz, Srul, do czego dąży „Harakiri?“ — zasyczał. — Do tego, byśmy w ich uniwersytetach dla nich samych „numerus clausus“ zrobili!

Bolszower zerwał się na równe nogi.

— Moryc, jesteś genjalny! — zawołał. — Ale jak? ale jak?

— Srul! jesteś synem wielkiego Hajdawerowa i masz ruble sowieckie. One zespolą z nami „Czerwonych“, uczynią tumult i wrzawę...

— Moryc! tyś mądry, jak rabin! Kupujemy „Czerwonych!“ Dziś!...

— Dziś! — zdenerwował się Moryc i zjadłszy śledzia, wybiegł ze Srulem na miasto. **Humbug.**

W kraju faszystów.

II.

Sirmione, w lutym.

Za cenę trzech lirów (za dwie osoby) dostaliśmy się okrętem na mały półwysep jeziora Garda — do Sirmione. Przejażdżka przez jezioro Garda, prawdziwy cud natury, jest jednym ciągiem niewymownych wrażeń i wzruszeń. Przeczyste niebo zdaje się łączyć gdzieś na horyzoncie z seledynowem przestworzem wody.

Sirmione — to cicha, spokojna rybacka osada, zbudowana na sposób południowy. Ludność wieśniacza. Nazwa osady pochodzi, podobno, według opowiadania mieszkańców, od galickiego słowa on-one, co znaczy zamek wodny. Już na molo przy wysiadaniu z okrętu, witają nas uprzejmie faszyści. Odpowiadamy serdecznie. Nastrój miły, braterski.

W Sirmione niema nikogo prócz faszystów. O entuzjazmie dla Mussoliniego pisałem już poprzednio. Nienawiść do socjalistów i komunistów jest olbrzymia. Na murach miasteczka widziałem udatne malunki, przedstawiające Lenina, wiszącego na szubienicy, z napisem: „morte Lenin!" Gdyby się tu znalazł jakiś komunista, rychło, zdaje się, zawisłby na pierwszej, lepszej gałęzi oliwnej.

Cała ludność naszej rybackiej osady nie jest liczna. Wynosi zaledwie 1.250 dusz, a jednak nędzy tu nie widać. Jest tu kilka bardzo pięknych hoteli, między innemi Grand Hotel, Albergo Sirmione, Albergo Eden, Albergo Catullo, Albergo Pace i kilka pomniejszych. Wszystko to w jednej, małej mieścinie! Z rzeczy godnych widzenia zachował się tu zamek Carona Scaligeri. Zamek przedstawia typową budowlę średniowieczną: dwa mosty zwodzone, szeroki, okalający zamek głęboki rów, napełniony wodą, strzeliste wieżyce, z całą atmosferą średniowieczną. Opodal znajduje się pięknie zbudowany pałac barona Kozeritze, dziś własność państwa włoskiego. Dalsza część półwyspu porośnięta lasem drzew oliwnych, czyni cudowny widok.

Kościół św. Piotra był ongiś pogańską świątynią; zachowało się na nim do dziś kilka fresek. Północny przylądek półwyspu kończy wzgórze, które dźwiga na sobie ruiny zamku, zwanego tu grotą Catulla. Są w nim sale, krużganki, podziemia, nadziemia; mury, układ sal i niemisterna robota wskazywałyby, że nie jest to jednak dom sławnego rzymskiego Catulla z rodu Walerjuszów, którzy gościli w swoich podwojach ongiś Caesara i Korneljusza Neposa. Budowla pochodzi raczej z 4 wieku po Chrystusie, do której użyto kamieni nieociosanych, grubych i nieforemnych.

Widok ze wzgórza Catulla jest wspaniały. Cała ogromna połać jeziora Garda, fioletowa barwa mieniących się przedgórz alpejskich z niezliczonemi osadami, willami, zamkami, ponad któremi śnieżne pola Adamello, Poesamello od północy, na północnym zaś wschodzie bielejąca się Mante Baldo — oto majestatyczne obrazy, od których oczu oderwać nie można.

Choć pora zimowa, w polach i ogrodach już orzą, zaprzągając tutejszym zwyczajem do pługa dwa woły i jednego konia na przedzie. Jarzyny i nabiał rozwożą długouche osły. Konie używane tylko do zgrabnych, dwukołowych wózków, które mkną po równych gościńcach. Ruch na nich wielki zarówno rowerowy, jak i automobilowy. Niemal wszystkie kobiety jeżdżą tu rowerami na zakupy.

Mówiąc o osobliwościach Sirmione nie można pominąć państwowego zakładu kąpielowego, położonego wśród rozłożystego ogrodu. Są w nim źródła siarczane i gorące (67 stop. C.). W sezonie zjeżdżają się tu kuracjusze z odległych okolic, aby leczyć reumatyzm stawów, artretyzm itd. Mimo, że miejscowość ma wyrobioną od prastarych czasów sławę, nikt tu kuracjuszy nie zdziera. W głównym sezonie (od 1 marca do końca września) można żyć dostatnio, po europejsku za cenę 20 lirów (5 złotych). Kąpiel kosztuje 2 liry, a taksa kąpielowa na cały rok 12 lirów od osoby. Obowiązki lekarza spełnia z wielką sumiennością dr. Camillo Boggio, nawiasem mówiąc jeden z najwybitniejszych faszystów włoskich. Wycieczki stąd urządzać można do takich miejsc jak Gardonne ze wspaniałą willą d'Annunzia, S. Martino, Solferino, pamiętnej bitwą w wojnie austrjacko-włoskiej, w której Austrjacy stracili całą Lombardję. Z Sirmione można też zwiedzić w jednym dniu Arco, położone wśród uroczych gór i umajone cyprysami, Rivę z jej wspaniałymi pałacami, hotelami i winnicami. Lecz dość historji i geografji.

Ciekawsze są stosunki miejscowych „strasznych faszystów", ich uświadomienie polityczne i społeczne, ich szkoła, proboszcz, kościół — a nawet ich... karnawał, o którym bynajmniej tu nie zapomniane.

Sirmione jest typową mieściną włoską, toteż jego stosunki dają nam przeciętny obraz prowincjonalnego życia włoskiego w Lombardji.

Każdy Sermionin jest więc przedewszystkiem dumny ze swej ojczyzny, najprostszy rybak wymawia słowo „Patrja Italiana" z głęboką czcią i uszanowaniem. Wszyscy, począwszy od burmistrza, a skończywszy na woziwodzie, który dźwiga kubły z jeziora Garda do tutejszej restauracji, wychwalają pod niebiosy Mussoliniego, mają bezbrzeżne dla niego uwielbienie, twierdząc głośno i śmiało, że bez Mussoliniego byłyby Włochy zgubione. Mussoliniemu — mówią — zawdzięczamy, że mamy spokój i dobrze się nam powodzi. To jest zdanie, które się słyszy na każdem kroku. Z drugiej strony płomienna nienawiść do b. dynastji austrjackiej objawia się również wszędzie; co drugi pies wabi się „Kaiser". Za to w każdym sklepie, w każdym hotelu, w każdym domu wisi portret uwielbianego Benita. Przyjeżdża do Sermione nierzadko sam Mussolini. Dzień jego przyjazdu jest zawsze miejscowem świętem.

Na szczególną uwagę zasługuje cześć, jaką tu otaczają bohaterów, poległych na wojnie za wolność Włoch oraz ludzi zasłużonych nauką, a pochodzących z Sirmione. Na frontowej ścianie „muncipio" (magistrat) wmurowano tu dwie tablice marmurowe. Na jednej z nich widnieje napis: „Caduti per la Patria visorgano immortali insegnarci col nomine glorioso la fede l'unione fraterna il sacrificio". Pod napisem wymienione są imiona i nazwiska poległych, w liczbie 21 osób, wśród których jest jeden oficer, trzej kaprale, a reszta żołnierze. Patrząc na tę tablicę, musisz skłonić głowę; a równocześnie rodzi się myśl, czemu w Polsce niema tego pietyzmu w tysiącach polskich wsi i miasteczek?

Dla uczczenia pamięci poległych wybrano pozatem najpiękniejsze miejsce przed bramą wchodową do zakładu kąpielowego i tam posadzono pomarańczowe drzewka, Każde z nich opatrzone jest tabliczką metalową z nazwiskiem bohatera. Tak czczą Włochy swoje dzieci, poległe w latach 1914—1918.

Druga tablica przed magistratem poświęcona jest prof. Angelo Piatti, który w latach 1883—1887 opisał i zbadał naukowo tutejsze Fermy, czem przyczynił się do rozgłosu Sirmione.

Głową miejscowych „czarnych koszul" jest sekretarz muncipia. Jak się odnosi ludność do swej zwierzchności politycznej i gminnej, to aż miło patrzeć. Nie słychać tu sarkania, narzekania, krytyki rządów. Świadczy to o olbrzymim autorytecie narodowego rządu Mussoliniego. Z pełną satysfakcją patrzyłem na ten objaw.

Piotr Hrabyk.

Skandaliczne stosunki w N. Sączu

które województwo krakowskie toleruje.

W numerze 17 „Gońca Krakowskiego" z 17 stycznia br. opisaliśmy szczegółowy przebieg protestującego zebrania Polskiego Społeczeństwa w Nowym Sączu w sprawie żydowskich rządów Dra Körbla i panującej w tut. Radzie miejskiej anarchji, która z dniem każdym coraz bardziej się potęguje — a Władza przełożona tj. Województwo w Krakowie, chociaż zachodzą ustawowe warunki rozwiązania, z jakichś, zupełnie nieznanych tutejszemu ogółowi powodów, Rady tej nie rozwiązuje.

Jak wiadomo, najzacniejsi obywatele radni miejscy, skoro doszli do przeświadczenia, że w inny sposób nie położą kresu żydowskim rządom dra Körbla, gdyż wybrany przez radnych, jako przeciwwaga temuż Dr. Sichrawa w zupełności pokładane w nim nadzieje zawiódł tak, że i Dr Körbel niepodzielnie objął ster władzy w mieście — nie chcąc brać odpowiedzialności za tą gospodarkę, jak np. zakupno przez Dra Körbla w żydowskiej fabryce w Gracu wbrew uchwale Rady motoru, starego grata, który już stoi zepsuty a gmina zadłużyła się z tego powodu na 100.000 zł., **radni ci**, w liczbie 10-ciu, **wnieśli manifestacyjnie swoje rezygnacje, by radę poniżej ustawą bezwzględnie wymaganej ilości zdekompletować i w ten sposób spowodować, by władze Radę miejską rozwiązały i zamianowały aż do uchwalenia nowej ordynacji wyborczej komisarza rządowego z radą przyboczną.**

Władze z rozwiązaniem Rady dziwnie zwlekają, a tymczasem Dr Körbel rządzi i zastępuje burmistrza, nie mając nawet ku temu prawa, **gdyż nie ma upoważnienia do zastępstwa na rok 1925** — rządzi, gdyż zastępca z urzędu burmistrza Dr Sichrawa jeździ do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych Ratajskiego w „obronie samorządu", broniąc tem samem dalej rządów Dra Körbla.

Jakiem prawem jednak Dr Sichrawa szafuje groszem publicznym i zabiera na taką jazdę 400 złotych z Kasy miejskiej i to ebz uchwały Rady? Skąd przychodzą obywatele pokrywać koszta takiej podróży? A jak należy sobie tłómaczyć, że Dr Sichrawa, jako prezes „Sokoła", by tylko utrzymać się wszelkimi sposobami przy Magistracie, idzie na audjencję do Pana Ministra Ratajskiego **z posłem klubu socjalistycznego Drem Markiem?** Ale o tem to członkowie „Sokoła" pomówią sobie jeszcze z Drem Sichrawą na najbliższem Walnem Zebraniu „Sokoła"!!

Człowiek, który idzie przeciwko dążeniom i uchwałom wszystkich stronnictw polskich, nie może stać na czele instytucji, jaką jest Towarzystwo „Sokół". I co za rezultat może być z tej jazdy? Czyż myślał Dr Sichrawa, że Pan Minister Ratajski zmieni dla niego ustawę z 1889 r.? Niech się nie łudzi! Wierzymy, że P. Minister Ratajski właśnie, jako strażnik ustaw, będąc ku temu powołanym zadecyduje nieodwołalnie, że w Polsce musi być ustawa przestrzegana i szanowana a Rada miejska w Nowym Sączu, która już właściwie od szeregu miesięcy nie istnieje, musi być rozwiązaną. I z ufnością czeka całe polskie społeczeństwo w Nowym Sączu na to stwierdzenie faktu przez p. Ministra Ratajskiego. Nad sprawą tą czuwają i czuwać będą posłowie stronnictw **Z. K. N., P. S. L. „Piast", Katol. Lud. i Ch. D.** — : [illegible] będą sjoniści no i chyba dr. Marek! — **Sprawa ostatecznego rozwiązania Rady musi być w najbliższych dniach wreszcie załatwioną, gdyż anarchja w tut. Magistracie się wzmaga. Dochodzi już do tego, że Starostwo musi karać i dwukrotnie grzywną po 40 złotych zastępcę burmistrza za krytykę publiczną na afiszach rozporządzeń Władz i niewykonywanie poleceń.** Magistrat uchwala wbrew ustawie wybory, które Władze zakazują. Z kasy miejskiej czerpie się grosz publiczny, jak z własnej kieszeni i jeździ się po Krakowie, Lwowie i Warszawie, by tylko ostać się przy rządach. Na jazdę p. Bielewicza do Krakowa i dra Sichrawy do Warszawy w ciągu 7 dni zabrano bez uchwały Rady (właściwie jej resztek) przeszło 800 zł. Nie dosyć tego! **Dowiadujemy się, że w dniu 4 bm. o godzinie 5-tej popołudniu odbyło się na zaproszenie dra Sichrawy ściśle poufne zebranie, na które zaproszono 5 osób, mianowicie: przywódców tut. partji socjalistycznej Broszkiewicza, Bielata i Jeża, dalej prez. żyd. Tow. „Hatikwah" (w rodzaju żyd. kom. „Jugend" zawieszonego przez Władze) żyda Jakóba Kaufteila znanego policji jako jednego z przywódców komunistycznych i prof. gimn. Ks. dra Ciemniaka!**

Zebranie to miało na celu omówienie szczegółów kooptacji, jakiegoś nieistniejącego IV Koła radnych. **Ponieważ wszelkie kooptacje są niedopuszczalne, gdyż obecnie fungująca Rada wybraną została jeszcze przed laty 16-tu, by więc nie dopuścić do nowego znowu bezprawia, podajemy fakt ten do publicznej wiadomości Władz, a w szczególności Pana Wojewody w Krakowie, by wszelkie zapęty obecnego zarządu Magistratu pohamował względnie cały zarząd ten, który na każdym prawie kroku łamie ustawy, na cztery wiatry przepędził!**

Apelujemy także do pozostałych w Radzie radnych, którzy czują się Polakami, by wreszcie przejrzeli i dla sprawy polskiej swoje mandaty radzieckie złożyli. Czas najwyższy skończyć z rządami dra Körbla! Kto Polak prawdziwy bez różnicy zapatrywań politycznych, nie powinien w Radzie pozostać, lecz przyłączyć się do liczby tych radnych, którzy jako pionierzy polskości manifestacyjnie zrezygnowali. Polskie Społeczeństwo, które Was do Rady swego czasu tam wysłało, ze stanowisk tych Was dzisiaj odwołuje! Jako prawi synowie Polski złóżcie i Wy swoje mandaty radzieckie, by ratować póki czas polski charakter miasta.

Apelujemy również do Pana Ministra Spraw wewnętrznych Ratajskiego, by ze względu na zachodzące ustawowe warunki, wydał bezzwłocznie Panu Wojewodzie w Krakowie polecenie rozwiązania Rady miejskiej w Nowym Sączu i zamianowania Komisarza rządowego. **Tego domagają się wszystkie zjednoczone stronnictwa polskie.**

GIEŁDA.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 6.75; Bank Związku Spółek Zarobkowych 10.25; H. Cegielski Poznań 0.78; Parowozy 0.80; Starachowice 2.28; Zieleniewski 12.75; Żyrardów 13.05; Spirytus 3.40. Chodorów 5.25; Nobel 2.60; Ursus 90—2.10; Bank Przemysłowy Lwów 0.45—0.50; Nafta ..dska 0.68.

Dziś i codziennie „ZA JEDNĄ NOC" (POD FLAGĄ PROROKA) wspaniały dramat w 7 aktach
w kinie „WANDA" Wytwórnia: Svensko Biographen. w kinie „WANDA"

Prośba pod adresem naszej Dyrekcji Poczt.

Na samym wstępie z prawdziwym zadowoleniem musimy podkreślić, że system pracy i załatwianie interesentów w głównym budynku naszego urzędu pocztowego przy ul. Wielopole jest na ogół zadowalający. Pewne zaś życzenia, które dochodzą do redakcji „Gońca Krakowskiego" ze strony społeczeństwa uważamy za konieczne umieścić w celu, by dobra stosunkowo organizacja pracy w tym urzędzie ulegała jeszcze dalszym udoskonaleniom.

Otóż niejednokrotnie spotykamy się z życzeniem, by nasz główny urząd pocztowy otworzył więcej okienek dla przyjmowania wysyłek pieniężnych. Kraków jest dużem miastem, ma dość silnie rozwinięte tętno życia handlowego i dwa okienka dla nadawania posyłek pieniężnych — to bezwarunkowo za mało. W niektórych porach dnia przy okienkach tych panuje taki ścisk, że ludzie oddech tracą. — Wprawdzie jest napis przy trzecim okienku: — przyjmowanie przekazów pieniężnych, — ale przy tym trzeciw okienku od wieki wieków nikt nie siedzi i nawet brak stołu lub biurka.

Dalej konieczne jest, by w wewnętrznym kiosku sprzedaży urządzić biuro informacyjne. Często ktoś stojąc w kolejce dociśnie się po 20 minutach do okienka, gdzie dowiaduje się, że inne są formalności pocztowe.

Niewątpimy, że energiczna Dyrekcja naszych poczt te udogodnienia w najkrótszym czasie przeprowadzi.

Odysseja policyjna z obrazem malarza Orłowskiego.

Przed paroma miesiącami skradziono z gabinetu dziekanatu wydziału Sztuk pięknych Uniw. Stefana Batorego w Wilnie autoportret **Aleksandra Orłowskiego,** znakomitego polskiego malarza z 19 wieku. Mimo rozpisania przez policję listów gończych za sprawcą kradzieży, **śledztwo utknęło na martwym punkcie.**

Tymczasem obraz oddawna znajdował się w Krakowie na sprzedaż; a gdy wreszcie władze krakowskie dowiedziały się o tem, **sprawcy z obrazem zbiegli** z Krakowa do Warszawy. Dopiero energiczne śledztwo przeprowadzone przez warszawski urząd śledczy wykryło sprawców kradzieży i obraz.

Odnalezienie cennego dzieła sztuki **jest wielkim sukcesem dla warszawskiej policji.**

Przeciwko wywiadowcy krakowskiej ekspozytury śledczej, który zaniedbał śledztwa, przez co sprawcy kradzieży zdołali z Krakowa zbiec, wytoczono z oskarżenia zastępcy komendanta policji inspektora Sonnenberga z Warszawy dochodzenia dyscyplinarne, bo tutejszy wywiadowca udał się w pościg za złodziejem do Warszawy dopiero wtedy, **kiedy już warszawska policja odkryła kradzież cennego obrazu.**

Cała ta odysseja rzuca ponure światło na smutne stosunki, jakie panują w Krakowie, zwłaszcza, że **pewna część prasy podała nieścisłe i wręcz w odmiennem świetle je przedstawia.**

— o —

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popoł.: „Miód kasztelański" — **wieczorem:** „Idjota".

Poniedziałek: „Fotel 47".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Niedziela popoł.: „Hrabina Marica" — **wieczorem:** „Bachantka".

Poniedziałek: „Bachantka".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Niedziela popoł.: „Krowoderskie zuchy" — **wieczorem:** „Kocioł wiedźmy".

Poniedziałek: „Ninetka".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Rin-tin-tin", oraz komedja dwuaktowa.

Reduta: „Nanuk Eskimos", wielki dramat polarny z życia Eskimosów. Ponad program: **Wesoła niespodzianka dwuaktowa.** Razem 8 wielkich aktów programu.

Sztuka: „Tydzień miłości"; dramat sensacyjny w 8 aktach. Film konkursowy Selnick Pictures.

Uciecha: „Most westchnień"; dramat awanturniczy w 2 serjach, 11 aktach razem.

Wanda: „Za jedną noc" (Pod flagą proroka); wspaniały dramat w 7 aktach.

Warszawa: „Dzwonnik z Notre Dame", podług nieśmiertelnej powieści Wiktora Hugo. Dwie serje, 12 aktów.

Zachęta: „Tajemnica przystanku tramwajowego", najlepszy film polski.

—oo—

NEKROLOGJA.

Józef Gorczyca, magister farmacji, aptekarz państwowy, zmarł 7 bm. w 32 roku życia. Pogrzeb 9 bm. o godz. 3 popoł. z kościoła św. Łazarza na cmentarz rakowicki.

Stanisław Wilk, obywatel m. Krakowa, zmarł 5 bm. w 45 roku życia.

Józef Ozga, em. woźny magistratu krak., zmarł 5 bm. w 63 roku życia.

—oo—

DYŻURY DZIENNE APTEK
w dniu 8 bm. (niedziela):

Apteka pod Białym Orłem, Rynek A-B 45; — **Apteka,** Łobzowska 6. — **Apteka pod św. Kingą,** Grzegórzecka l. 9. — **Apteka pod Jagiełłą,** Plac Matejki 3. — **Apteka pod Murzynem,** Krakowska 19. — **Apteka pod Złotą Głową,** Rynek 13. — **Apteka pod Trzema Koronami,** Retoryka 1. — **Apteka Czternasta,** Lubicz 7. — **Apteka,** Stradomska 6.

DYŻURY NOCNE APTEK
w dniu 8 bm.:

Apteka pod Złotą Głową, Rynek 13. — **Apteka pod Trzema Koronami,** Retoryka 1. — **Apteka Czternasta,** Lubicz 7. — **Apteka,** Stradomska 6.

—xox—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA W DNIU 7 BM.:

Grand Hotel: Senator Jakób Bojko — Warszawa; Stan. Komorowski — Bojanów; prof. dr Jan Lachs — Lwów; dr Edmund Blumenfeld — Lwów; Kaj. Dettmer — Kopenhaga; Samuel Schnitzer — Wsetin; Robert Reichman, Drezno; Wanda Gettlich — Warszawa; Marjan Kalesiński — Bydgoszcz; Julja Fichtówna — Kossakowo; Wojciechowie Ambroziewiczowie — Katowice.

Hotel Saski: Jan Penot, właśc. dóbr — Karwina; Michał Andronesco, kapitan armji rum. — Bukareszt; Edward Ombach, por. W. P. — Katowice; Wincenty Witos, poseł — Warszawa; Czapiński, poseł — Warszawa; Stanisław Sruch, urzędn. — Warszawa; Jeny Walzer, urzędnik — Mikołów; Jeny Dworczyk, kap. W. P. — Lublin.

—oo—

KOMUNIZM A POLSKA. Dziś, w niedzielę dnia 8 bm. wygłosi w sali Kopernika U. J. o godz. 6-ej wieczorem p. dr Heydel ostatni wykład z urządzanego staraniem Młodzieży Wszechpolskiej cyklu: „Komunizm a Polska" pt. „Rezultaty gospodarki sowieckiej w Rosji". — Bilety wstępu w cenie 1 zł, akademicki 50 groszy do nabycia przy wejściu.

—oo—

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele OO. Franciszkanów dziś w niedzielę dnia 8 bm. podczas mszy św. o godz. 12, Akadem. Koło mandolinistów odegra utwory religijne. Podczas mszy św. zbiórka na pomnik dla młodzieży krakowskiej, poległej w obronie granic Polski.

Z KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH. Na walnem zebraniu Krak. Koła Związku Inwalidow Wojennych Rzpltej Polskiej w dniu 2 lutego br. wybrany został Wydział Koła, w skład którego wchodzą: przewodniczący dr Stanisław Prostak, zast. Teofil Zwoliński, sekretarz Aleksander Dacków, zast. Józef Peiper, skarbnik Jan Babraj, zast. Wiktor Kozubek, sędzia Stanisław Olszewski, Marja Kloskowa, Stanisław Roth i Zygmunt Król. Z ważniejszych uchwał podkreślić należy rezolucję protestującą przeciw chęci wstrzymania wypowiedzenia koncesji monopolowych o oddanie których w ręce inwalidów walczy Związek. Rezolucje przesłano telegraficznie Panu Prezydentowi Wojciechowskiemu oraz p. Premjerowi.

W SPRAWIE DOZORCÓW DOMOWYCH odbyło się onegdaj w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie nadzwyczajnej Komisji rozjemczej, celem ustanowienia warunków pracy i płacy dozorców domowych na rok 1925. W posiedzeniu wzięli udział: inspektor pracy Smyczyński, delegat ministerstwa sprawiedliwości radca dr Markiewicz, przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych z ramienia Towarzystw właścicieli realności pp. Askenaze, Litawski, adw. dr Mussil, adw. dr Kornreich i inni oraz przedstawiciele dozorców domowych. Po wysłuchaniu opinji stron oraz odczytaniu przedłożonych przez nie projektów warunków pracy i płacy, przewodniczący inspektor pracy zamknął posiedzenie z tem, że orzeczenie zostanie wydane na piśmie. Ogłoszenie to będzie także ogłoszone w „Monitorze Polskim".

WALNE ZGROMADZENIE TOW. MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO odbędzie się dziś w niedzielę 8 bm. o godz. 11 w sali 43 Uniwersytetu Jag. Po odczycie prof. Szobera pt.: „Gramatyka normatywna a językoznawstwo naukowe, paralela metodologiczna", sprawozdanie i wybory Zarządu.

WOJEWÓDZKI ZJAZD PIASTOWCÓW W KRAKOWIE. Dziś w niedzielę 8 bm. odbędzie się w Krakowie wojewódzki zjazd stronnictwa P. S. L. (Piast), na który przybyli z Warszawy: pos. Witos, wicemarszałek Osiecki, senator Buzek i szereg posłów „Piasta". Pos. Witos ma zamiar wygłosić na bankiecie wielkie przemówienie polityczne.

NOWY DYREKTOR ZAKŁADU KOBIERZYŃSKIEGO. W miejsce dotychczasowego dyrektora Zakładu p. dra Romana Zagórskiego, przeniesionego do Zakładu kulparkowskiego, zamianowany został dr Juljusz Morawski. Objęcie tego odpowiedzialnego stanowiska poprzedziły prace na klinikach zagranicznych. Opuszczającego Kobierzyn p. dra Zagórskiego żegnano bardzo uroczyście i serdecznie.

KRADZIEŻ APARATU TELEFONICZNEGO. Jak wiadomo, obecnie jest bardzo trudno zdobyć aparat telefoniczny; ludziska ale radzą sobie jak mogą. Najłatwiejszym sposobem jednak, kolidującym z prawem, jest zakraść się do czyjegoś mieszkania, gdzie funguje telefon i skraść aparat. W taki sposób zaopatrzył się ktoś w aparat w teatrze „Bagatela". O kradzieży zawiadomił władze policyjne sekretarz teatru p. Heniowski.

(h) **OKRADZIONY W POCIĄGU.** Józefowi Czereniukowi, zegamistrzowi w Mysłowicach, skradziono w pociągu na szlaku Kraków—Zakopane walizę z przyrządami zegarmistrzowskiemi. Wartość skradzionych przyrządów wynosi około 2000 zł.

(h) **ZAMACH SAMOBÓJCZY 17-LETNIEJ PANIENKI.** Dnia 6 bm. skoczyła z mostu dębnickiego do Wisły w zamiarze samobójczym 17-letnia Marja W., urzędniczka dyr. skarbu. Desperatkę udało się wydobyć z wody i przywrócić do przytomności. Zawezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza.

Z OPERETKI „NOWOŚCI". Dziś w niedzielę popoł. po cenach zniżonych „Hrabina Marica" — wieczorem „Bachantka", która graną będzie przez cały przyszły tydzień. We środę i czwartek popoł. premjera bajki Hertza „Zaklęte trzewiczki"; bajka ta napisana specjalnie dla dzieci i młodzieży. Kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego udzieliło pozwolenia uczęszczania młodzieży, tak szkół średnich, jak i ludowych.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B, l. 39). Poniedziałek 9 bm. Jerzy Hulewicz: O Arunie i o moim teatrze (z współudziałem art. dram. p. St. Wysockiej); wtorek 10 bm. Wieczór muzyki kameralnej (prof. Bol. Kopystyński, St. Eibenschütz i Otto Gross); środa 11 bm. prof. Uniw. dr Jul. Talko-Hryncewicz: Z dawnych wspomnień o Litwie Kowieńskiej; czwartek 12 bm. Fr. Ksaw. Pusłowski: Cywilizacja a kultura. — Początek o godz. 7 wiecz.

(h) **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** w ubiegłym tygodniu, tj. od 1—7 bm. przedstawiał się następujące: na szkarlatynę zachorowało osób 9, na dyfterję 1 na odrę 1, na dur brzuszny 1 (osoba obca), na czerwonkę 1 (osoba obca).

(h) **POGŁOSKI O ZAWIESZENIU W URZĘDOWANIU DOWÓDCY ŻANDARMERJI WOJSKOWEJ W KRAKOWIE** płk. Andryszczaka nie są zgodne z prawdą. Płk. Andryszczak od dłuższego czasu przebywa na urlopie zdrowotnym i powraca 24 bm. do służby.

(h) **OGIEŃ NA NASYPIE KOLEJOWYM.** Na nasypie kolejowym u wylotu ul. Dietlowskiej i Grzegórzeckiej zapaliła się wczoraj od iskry, wypadłej z jadącej lokomotywy wysuszona słońcem trawa. Z powodu rozszerzania się ognia wskutek wiatru wezwano straż pożarną, która ugasiła płonącą trawę.

WIELKI BAL MASKOWO-KOSTJUMOWY UCZNIÓW AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH odbędzie się dziś w niedzielę 8 bm. w salach Starego Teatru. Dzięki staraniom Komitetu i pomysłowości młodych artystów, bal zapowiada się wspaniale. — Zaproszenia i bilety wstępu wydaje się jeszcze dziś do godz. 2-giej w poł. w gmachu Akad. Sztuk Pięknych, plac Matejki 13.

Z TOWARZYSTWA HYGJENICZNEGO. W poniedziałek dnia 9 lutego br. o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się wykład prof. dra Ciechanowskiego na temat „Wychowanie fizyczne młodzieży" — w sali Muzeum przemysłowego, Smoleńsk 9.

WANDA. Na tle wojny arabsko-angielskiej, toczącej się wśród pięknych pejzaży Afryki, rozgrywa się dramat erotyczny, pełen licznych momentów i scen pierwszorzędnych. Dwoje narzeczonych, z których jedna, kobieta, poślubiła pułkownika wojsk kolonjalnych, spotykają się w ciężkich warunkach po latach na obczyźnie. I tu rozpoczyna się prawdziwa akcja filmu, obfitującego w szereg pięknych zdjęć egzotycznego lądu. Całość czyni bardzo sympatyczne wrażenie, to też bez przesady można film ten zachwalać.

be.

Kabarety w Bolszewji.

Korespondent moskiewski jednego z pism w Heidelbergu w jaskrawych barwach rysuje życie nocne Moskwy. Korespondent zaproszony został na obiad, na którym obecne było bardzo mieszane towarzystwo. Byli tam przedstawiciele poselstw, urzędnicy sowieccy, finansiści, pisarze, kupcy i wiele wybitnych komunistów z jakimś członkiem komitetu zarządzającego na czele. Opowiadano sobie o nim w czasie obiadu, że podpisał on własnoręcznie wiele wyroków śmierci.

Obiad przeciągnął się do późnego wieczora. Po drodze przygodny towarzysz korespondenta zatrzymał go i zapukał do jakichś drzwi, nad któremi wisiał szyld „owocarnia". Drzwi otworzyły się i natychmiast zamknęły za wchodzącymi. Weszliśmy — pisze korespondent — po wąskich, brudnych schodach drewnianych na pierwsze piętro, otworzyliśmy jakieś drzwi i zatrzymaliśmy się, ogłuszeni strasznym hałasem.

Znaleźliśmy się w jednym z najbardziej „arystokratycznych" nocnych kabaretów Moskwy.

Widziałem w życiu wiele kabaretów, nieraz bardzo podejrzanego wyglądu w portowych dzielnicach Hamburga itp., ale czegoś podobnego nie widziałem nigdy.

Wszystko, co widziałem w tym rodzaju w Londynie, Paryżu, Berlinie, Antwerpji, wszystko to było zabawką dziecinną w porównaniu z tym ekstraktem kultury bolszewickiej. Zaleciała nas przedewszystkiem dusząca, oszałamiająca fala potu, skóry, kiepskiego tytoniu, skwaśniałego piwa, wódki i czosnku. Orkiestra cygańska grała do tańca i przeźroczyście ubrane damy tańczyły z bolszewikami, barankiem podbitych półkożuszkach. Tancerze wykrzykiwali, śpiewali i gwizdali razem z orkiestrą.

Towarzysz mój był widocznie częstym gościem w tym kabarecie, gdyż natychmiast jeden ze stolików pod samą estradą, zajęty przez jakieś towarzystwo z pod ciemnej gwiazdy, został opróżniony dla nas. W tej chwili podszedł do nas jakiś dryblas w kożuszku, skórzanych spodniach i wysokich do kolan kamaszach sznurowanych i przedstawił się, jako t. zw. „konferansier". Nie chciałbym spotkać się z tym jegomościem w jakimś ciemnym zaułku. Dym tytoniowy formalnie gryzł w oczy tak, że z trudnością widziałem co się wokół dzieje. — A tymczasem przesuwali się przedemną ludzie najrozmaitszych typów, w tej liczbie także panie i mężczyźni, ubrani bardzo elegancko. Na wszystkich stołach stały butelki z winem, często z szampańskiem. W antrakcie podeszły do nas dwie panie i przywitały się z nami.

Zdawało mi się, że to jakiś sen. Jedna z nich była żoną wybitnego uczonego moskiewskiego, druga — żoną profesora biologji. Jedna z nich rzekła:

— Jestem sama. Mąż mój przyjdzie po mnie później. Będzie bardzo zadowolony, gdy pozna panów, przecież panowie nie wyjdziecie tak prędko?

Było już około czwartej nad ranem.

Zagrała orkiestra i jedna z pań poszła tańczyć.

Po pewnym czasie zapłaciliśmy rachunek i wyszliśmy.

Panie owe zostały i jedna z nich ciągle dziwiła się, że mąż jej jeszcze nie przyszedł po nią.

Czem jest patrjarchat konstantynopolitański dla Greków?

Uwaga całej Europy zwrócona jest w tej chwili na zatarg, jaki powstał między Grecją a Turcją z racji wydalenia greckiego patrjarchy z Konstantynopola przez rząd turecki. Nie od rzeczy więc będzie dać rzut oka na instytucję patrjarchatu, której głową jest wydalony dostojnik greckiego Kościoła prawosławnego.

Patrjarchat konstantynopolitański sięga swymi początkami czasów, gdy cesarz Konstantyn uczynił z tego miasta stolicę cesarstwa rzymskiego. Do najwyższej potęgi wzniósł ten patrjarchat, gdy w VII w. upadły skutkiem inwazji arabskiej patrjarchaty w Antjochji, Aleksandrji i Jerozolimie.

Jak wiadomo, w wieku XI nastąpiła schizma, czyli rozdział Kościoła, na rzymski i grecki. Wtedy patrjarcha Bizancjum (Konstantynopola) stał się głową kościołów wschodnich. Ale już w r. 1447 kościół rosyjski utworzył swój własny patrjarchat w Moskwie. I, podczas, gdy do roku 1833 patrjarcha konstantynopolitański stał na czele wszystkich kościołów greckich państwa otomańskiego, w roku tym oswobodzona Grecja utworzyła własny patrjarchat w Atenach.

Za tym przykładem poszły następnie: Rumunja, Bułgarja i Serbja, tworząc u siebie Kościoły „autokefaliczne", samodzielne.

Pomimo tego patrjarcha konstantynopolitański, zawsze greckiej narodowości, utrzymany w swej godności przez Turków po zdobyciu Konstantynopola w r. 1453, używał niezmiennie tytułu: „Z łaski Bożej arcybiskup Konstantynopola, nowego Rzymu, patrjarcha ekumeniczny", tj. powszechny.

Obecnie, po przegranej ostatniej wojnie z Turcją, był dla Greków patrjarchat konstantynopolitański ostatnim śladem i niejako sybolem ich dawnego panowania nad Bizancjum oraz jedynem poważnem ogniskiem duchowem, dla licznego, bądź jak bądź, jeszcze żywiołu greckiego w granicach Turcji.

W ten sposób tłómaczy się to nadzwyczajne przywiązanie Greków do rzeczonego patrjarchatu i oburzenie, jakie wśród nich wywołało wypędzenie jego głowy z Turcji przez rząd angorski.

Co sądzi o socjaliźmie Lloyd George?

Gdyby niżej przytoczone słowa wyszły z ust jakiegoś konserwatysty-prawicowca, uważaliby socjaliści za coś zupełnie naturalnego. Ale, z pewnością wprawi ich w zdumienie fakt, że zostały wygłoszone przez **Lloyda George'a**, którego trudno chyba posądzić o jakiekolwiek pokrewieństwo duchowe z konserwatyzmem.

Najwybitniejszy ten „leader" liberałów angielskich wyraził się tak na wielkim mityngu swej partji, który odbył się kilka dni temu w londyńskiej Albert-Hall:

> Socjalizm sam w sobie jest negacją wolności. gdyby socjalizm został zaprowadzony w Anglji — to stałby się najzupełniejszą, najprzewrotniejszą i najpowszechniejszą tyranją, jaką kraj nasz znał kiedykolwiek. Socjalizm można przyrównać do piasku pustyni. Przeciska się do naszego jedzenia, do ubrania, do maszyn, nawet do powietrza, którem oddychacie. Wypełnia on wszystko pyłem regulaminów, rozkazów, dekretów, przepisów.

Krótka, ale niezła charakterystyka!

Z pobytu lamów tybetańskich w Londynie.

W Londynie przebywa obecnie siedmiu lamów tybetańskich, którzy pochodzą z klasztoru Gyantse, położonego na wysokości 12.000 stóp. Biorą udział w inscenizacji filmu, ilustrującego ekspedycję na górę Everest. Przed wyruszeniem z klasztoru swego w Himalajach, nie znali lamowie absolutnie świata. Kraje, położone poza obrębem „świętej ziemi" mogli sobie zaledwie wyobrazić jako ojczyznę demonów. Po kilku tygodniach ścisłej styczności z cywilizacją Londynu, niewiele się zmieniły ich pojęcia, jak twierdzi „Manchester Guardian". Szczególnie mgłę londyńską uważają za dzieło demonów i złych duchów.

Lamowie tybetańscy zamieszkali w wielkim pokoju parterowym przy ul. Karoliny. Ściany pokryli jedwabnemi draperjami o dziwnych ornamentach. Znaczną część dnia spędzają, zagłębiając się w święte księgi, lub odprawiając nabożeństwa. Do potraw angielskich przyzwyczaili się łatwo. Nie zrzekają się jednak swej ojczystej herbaty chińskiej ze znaczną domieszką soli i masła, którą pochłaniają w wielkich ilościach. Za wyjątkiem częstych, silnych zaziębień, zdrowie ich jest znakomite. Przeraża ich jednak myśl o powrocie, a właściwie o złączonej z nim konieczności przetrwania podróży morskiej, tak dla nich strasznej, zanim przybędą do swego zacisza klasztornego. A to dla tego, że zrodziło się w nich mniemanie, iż choroba morska jest następstwem złego ducha, który, wkradłszy się do wnętrza ich ciał, usiłuje pozbawić ich wraz z materjalną zawartością żołądka wszystkich wierzeń religijnych.

Naczelny lama przebył pięć lat w celi klasztornej w Gyantse na rozważaniach samotnych, zanim zstąpił do erebu londyńskiego. Młodzi lamowie odnoszą się do niego z największą czcią. Jest on poważny i pełen dostojności, jednakże bardzo grzeczny.

Wobec sprawozdawców, ku ich niemałej złości, nie zwierzają się lamowie tybetańscy ze swych wrażeń europejskich, nawet wobec swego opiekuna Mac Donalda, który włada ich językiem. Naczelny lama wyraził jednak przed p. Mac Donaldem zdanie, że jest przekonany, iż my ludzie zachodu, cierpimy wskutek tyranji i wszechwładztwa mechanizmu.

Mimo to nie pogardzają lamowie niektóremi maszynami, które służą dla ich własnej przyjemności. Szczególnie chętnie używają autobusu, z którego platformy zapoznają się z życiem Londynu. Jedynie w pierwszych dniach obawiali się samochodów. Dalej są namiętnymi gośćmi kin. Własny swój film z ekspedycji na Mount-Everest śledzą wciąż jeszcze z wielką ciekawością.

Ciekawa jest pozatem ich doskonała pamięć muzyczna: Melodje, które usłyszeli na koncercie lub w teatrze, wyśpiewują sobie po tem zupełnie poprawnie.

Lamowie zapoznali się nietylko z maszynami, ale także z demonami świata finansowego, ze „złotym cielcem" zachodu. Aby im wyjaśnić, że niemały zarobek na bruku londyńskim, zabiorą w postaci książeczki czekowej, zaprowadził ich p. Mac Donald do kantoru bankowego, gdzie mieli załatwić wszystkie formalności.

Pełen powagi zasiadł naczelny lama przy zielonem biurku dyrektora i pozwolił sobie wytłómaczyć, że z książeczką czekową, którą otrzymuje, zabiera dochód całej grupy, poczem złożył swój podpis, kreśląc go pięknymi arabeskami. Na dowód, że to żadna fantasmagorja, wysypano na stół stos złota i srebra. W głębokiem milczeniu wpatrzyli się weń lamowie, z wyjątkiem najmłodszego, który obracał się z wielkiem zawodoleniem na kręcącem się krześle dyrektora.

W sprawie podatku dochodowego od uposażeń.

Min. skarbu opracowało nową skalę podatku dochodowego na miesiąc bieżący od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę na całym obszarze Rzpltej Polski. Pozatem na obszarze województw: poznańskiego, pomorskiego i części śląskiego będzie potrącany równocześnie podatek w wysokości 3 proc. wypłaconego wynagrodzenia na rzecz gmin miejskich i powiatowych związków komunalnych.

Obniżenie wysokości odsetek prawnych.

Na mocy rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 24. I. 1925 (Dz. U. Nr. Nr. 9, poz. 72), odsetki prawne, obowiązujące dotychczas w wysokości 24 proc. w stosunku rocznym, począwszy od dnia 1 lutego 1925 r. obniżają się do 15 od sta rocznie.

Do tytułów prawnych, powstałych przed 1 lutym 1925 r. będzie stosowana ta sama stopa procentowa (15 proc.), jednakże z tem zastrzeżeniem, że odsetki te liczone będą od dnia 1 lutego 1925, a za okres czasu poprzedzający tę datę stosuje się odsetki danego czasokresu.

Podawszy o powyższem, Zw. Tow. Kup. daje wyraz swemu zadowoleniu z przejawiającej się dążności Min. Skarbu unormowania życia gospodarczego. Prawdą jest, że dalecy jesteśmy jeszcze od stosunków przedwojennych, kiedy wysokość stopy procentowej spadała w niektórych krajach niżej 3-ch od sta, a i obecnie odsetki prawne Stanów Zjednoczonych nie przekraczają 3 procent, a na krótkie terminy (tydzień, miesiąc) w kraju tym udzielane są pożyczki nawet na 2 proc. w stosunku rocznym. To jednak obniżenie z górą 40 proc. stopy procentowej stanowi znaczny krok ku poprawie i świadczy o naszem wzmocnieniu się oraz dążności do pracy normalnej.

Związek Towarzystw Kupieckich.

Wtedy nasza P. P. S.

przeszłaby pod komendę Moskwy zamiast Amsterdamu.

Berlin. (PAT.). „Voss. Ztg." donosi z Londynu, że w kołach politycznych bez różnicy stronnictw oczekują z zaciekawieniem wyniku obrad zarządu socjalistycznej międzynarodówki zawodowej w Amsterdamie w sprawie propozycji rosyjskiej co do zwołania kongresu światowego związków zawodowych. Kongres ten miałby rozważyć możliwość fuzji międzynarodówki amsterdamskiej i moskiewskiej. Jak wiadomo, zdania w tej sprawie są w łonie związków zawodowych podzielone.

Jak Francja broni się przed drożyzną chleba.

Paryż. (PAT). Izba w czasie dyskusji nad interpelacją w sprawie ceny zboża chleba przyjęła 328 przeciwko 225 głosom porządek dzienny, wyrażający zaufanie, że rząd przedsięweźmie niezbędne środki dla powstrzymania zwyżki cen chleba. Herriot zapowiedział, że rząd wniesie niezwłocznie projekt ustawy w tej kwestji.

Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu Izba omawiać będzie projekt ustawy, mający na celu wprowadzenie ułatwień w aprowizacji ludności cywilnej w zboże, przeznaczone na chleb.

Księgi handlowe z XX wieku przed naszą erą.

Podczas poszukiwań archeologicznych, dokonanych **w Mezopotamji,** z inicjatywy londyńskiego „British Museum" i amerykańskiego uniwersytetu Pennsylvanja, dokonano tymi czasy **niesłychanie ciekawego odkrycia,** dającego pojęcie o życiu gospodarczem jednego z najstarszych ludów w Azji, posiadającego własną kulturę.

Odkrycie to stanowią **zapiski handlowe Sumerów,** pochodzące z XX w. przed naszą erą, pisane rylcem na tabliczkach z gliny, które mają 30 centymetrów kwadratowych powierzchni. Znaleziono je w pobliżu pałacu, poświęconego bożkowi księżyca, zwanemu **Zig gura,** którego olbrzymim majątkiem zawiadywali kapłani.

Osobliwem doprawdy jest podobieństwo tych zapisków handlowych, liczących 4.000 lat wieku, z naszemi księgami handlowemi. Dość powiedzieć, że wykazują podział swej treści na dwie części: „winien" i „ma"!

Między innemi notowano w tych zapiskach najskrupulatniej daniny, składane bożkom z jego dóbr pod postacią zboża, oliwy, masła, mleka i sera. Każda drobnostka w dochodach, czy wydatkach, jest zapisana pod odpowiednią datą, a z końcem każdego miesiąca następuje zamknięcie rachunków.

Pokazuje się z tego, jak wysoko była rozwinięta kultura u Sumerów, poprzedników Akkudów, Chaldejczyków i Babilończyków.

Półdrogie kamienie pomnikami wymarłego gatunku ptaków.

W **N. Zelandji** spotykane są dość często niewielkie kupki półdrogich kamieni, czyniących wrażenie, jakgdyby były szlifowane, a leżących albo na powierzchni ziemi, albo też tuż pod nią.

Przez wiele lat uczeni łamią sobie głowę nad tem, skąd się wzięły owe kamienie, zgromadzone zawsze razem w większej ilości. Wreszcie udało się wykryć ich pochodzenie profesorowi **Lee.**

Kamienie te znajdują się zawsze tam, gdzie przed wiekami zdechł jeden z ptaków **moa.** Wymarły ten gatunek olbrzymich strusiowatych ptaków **połykał półdrogie, więc bardzo twarde kamienie, aby ułatwić sobie trawienie,** podobnie, jak nasza kura połyka w tym celu ziarnka piasku. Kamienie, połykane przez moa, ważyły do 75 gramów i miały do 6 centymetrów średnicy. Szkielet ptaka rozsypał się w proch oddawna, lecz kamienie pozostały, tworząc jakby jego nagrobek.

Ciekawym jest fakt, że półdrogie kamienie połykał także przedpotopowy olbrzymi jaszczur **dinosaurus.** Znajdowane są one w jego odkopanych szkieletach tam, gdzie leżał jego żołądek.

Z żyjących obecnie gadów zwyczaj połykania kamieni, ale zwykłych, zachował tylko krokodyl.

Ile czasu spędza kobieta przed lustrem w ciągu swego życia?

Takie pytanie zadał sobie pewien Francuz, nie mający prawdopodobnie wiele do czynienia, ale posiadający dużo wolnego czasu i doszedł w swych obliczeniach do następującego wyniku, opartego na doświadczeniach, które poczynił, jako syn, narzeczony, mąż, dziadek, siostrzeniec i daleki kuzyn:

Dziewczynka między 6—10 rokiem życia spędza codziennie przed lustrem, w przecięciu, minut 7; między rokiem 15—20 — minut 22; między rokiem 20—25 — minut 25; między rokiem 25—30 — minut 30 i to jest maximum.

Następnie skala czasu, straconego przed lustrem obniża się stopniowo i między 50—60 rokiem spada do minut 6.

Zamieniwszy te minuty na dnie, twierdzi ów Francuz, że **kobieta 60-letnia spędziła przed lustrem 242 dni swego życia.**

To znów nie jest tak wiele, abyśmy z tego powodu mieli czynić wyrzuty płci, zwanej piękną!

Teraźniejsza młodzież.

Ostatniemi dniami nadeszły z Ameryki północnej dwie wiadomości **o dwóch potwornych zbrodniarkach,** które pomnożyły znów liczbę młodocianych zbrodniarzy, wzrastającą tam w sposób naprawdę zastraszający.

Oto, w **Los Angelos**

zeznała niejaka Elsa Thompson, licząca lat 7, że otruła 6 osób, a swą siostrę bliźniaczą zamordowała, zmusiwszy ją do połknięcia kilku kawałków szkła.

Schwytano ją na gorącym uczynku, gdy wkładała **truciznę na szczury** do potraw w pewnym domu, gdzie znajdował się pensjonat. Elsa przyznała się także do strucia kilku kotów i kanarków, na których obserwowała działanie trucizny. Zbrodniarka była bardzo pilną i zdolną uczennicą w szkole.

W **San Francisco** zaś sąd przysięgłych

skazał na dożywotnie więzienie 16-letnią Dorotę Ellington za zamordowanie matki.

Powodem tej strasznej zbrodni było to, że matka obchodziła się zresztą bardzo dobrze z Dorotą, **zakazała jej uczęszczać na dancingi,** z których bardzo późno powracała do domu.

Niemiły incydent w biurze

Wczoraj w Warszawie około godz. 9 rano przybyli do zajęć pracownicy biura akc. tow. „Żelazo i Stal", mieszczącego się w domu przy ul. Marszałkowskiej Nr. 147 i uderzeni zostali roznoszącą się po lokalu biura wonią gazu świetlnego.

W jednej z ubikacyj natrafiono na pozostającego w stanie bezprzytomnym inkasenta tego biura 25-letniego Henryka Kosibowicza. Wezwano lekarza pogotowia, lecz ten po przybyciu stwierdził zgon wskutek zatrucia gazem.

K. wbrew swym zwyczajom pozostał na noc w biurze. Władze, które przybyły na miejsce, przypuszczają, iż K. popełnił samobójstwo.

Koniec części redakcyjnej

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Za terminowe umieszczenie ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ogrodzenia nietylko tańsze od drewnianych lecz estetyczniejsze i trwalsze.

Kompletne ogrodzenia z siatki drucianej zwykłe i ozdobne wraz z bramami i furtkami, jak również ogrodzenia kombinowane z drutem kolczastym, poleca:

Firma **W. Kucharski** Spółka Akcyjna Fabryka drutu i wyrobów drucianych KRAKÓW Romanowicza l. 5. Telefon 277. Adres tel. „Matalgor" Dostawa szybka duży zapas siatek na składzie. Oferty i prospekty na każde żądanie.

MASZYNY do szycia znanej dobroci oryginalne „Kasprzyckiego". Hurt Detal Raty-Tanio-pole a Skład fabryczny „The Kasprzycki Company" Warszawa, Marszałkowska 153 tel. 104-51 własne warsztaty reperacyjne. Zamawiać można również listownie. Konkurencyjne od 85 Złotych.

WILLA murowana z komfortem wraz z dwumorgowym ogrodem w zach. Małop. w pięknej górskiej okolicy jest do sprzedania. Wiad. Goniec krak. pod Willa

Domek w dobrym stanie 4 pokoje, kuchnia, zaraz wolny bez długu, z pięknym ogrodem zaraz za 9 tys. zł. do sprzedania. Wiadomość: Mader Starołęka.

Brzytwy, Scyzoryki, nożyczki, maszynki do włosów i samogolenia z najlepszej stali po cenach konkurencyjnych poleca **Józef Zubikowski** Kraków plac Marjacki 9. obok kościoła Św. Barbary.

DO SIEWU lucernę, wszelkie koniczyny, trawy, nasiona okopowe, warzywne i kwiatow, łyko, maść ogrodniczą oraz rozmaite preparaty chemiczne przeciw mszycom i wszelkim innym szkodnikom roślinnym poleca

ALEKSANDER SZYFTER SPECJALNY SKŁAD NASION POZNAŃ, ulica Wielka l. 11. — Telefon 3904. Na żądanie wysyłam cennik gratis i franko.



Niebywała OKAZJA! Wysyłamy każdemu z naszego składu za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia, niezbędne dla każdej rodziny

30 sztuczek towaru za 42 złotych

A mianowicie: odcinek dobrego wełn. kortu, lub mocnego cajgu na praktyczne zimowe męskie ubranie, odc. na modną spódniczkę, odc. na ciepłą bluzkę, odc. na ciepłą męską koszulę, odc. na parę ciepłych kalesonów, odc. na ciepłą haleczkę, odc. na damski kaftanik, 12 chusteczek do nosa, resztkę na fartuch, jedną turecką chusteczkę na głowę, 3 pary dobrych skarpetek i 6 szpulek nici do szycia.

To wszystko wyłącznie w dobrym gatunku wysyłam nawet bez zadatku, za **42 zł.** również w wyższym gatunku za **50 zł.**

UWAGA: Płaci się na poczcie przy odbiorze towaru. Zamówienia prosimy adresować: **M. BRYL Łódź, Piotrkowska 56**

UWAGA. Jeżeli otrzymany towar się nie spodoba to przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPIĘ PARCELĘ w pobliżu tramwaju. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod „Helios" do Adm. „Gońca".

SZUKAM pokoju z kuchenką, za normalnym przedwojennym czynszem, bez „odstępnego". Łaskawe zgłoszenia pod „Nauczycielka" do Adm. „Gońca". 44

KASZEL i przeziębienie usuwają radykalnie pastylki Kostol, pudełko blaszane 1 złoty. Żądać w aptekach i droguerjach. 45

EMERYTOWANY urzędnik, dotknięty nieuleczalną chorobą, mający żonę również ciężko chorą, prosi litościwe serca o wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Gońca Krakow-

Niezawodny środek przeciwko Chrypce, duszności, kaszlu **„GRANULKI RUSSYANA"** (Sulphuris aurat. benzoinati Chem. farm labor. „Ap. KOWALSKI", Warszawa.

Czytajcie, prenumerujcie i popierajcie!

„GŁOS WSCHODU" Tygodnik poświęcony sprawom Wschodu i Polski pod redakcją poety gruzińskiego **Sergo Kuruliszwili.** Tyg. „Głos Wschodu" wydaje dodatki w językach francuskim i tureckim.

Prenumerata roczna wynosi 20 zł., półrocznie 10 zł.

Prenumeratorzy roczni otrzymają jako premjum artystyczny illustrowany „Album Wschodu".

Adres Redakcji i Administracji: POLSKA, Warszawa, Warecka Nr. 9.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.